Nr 296 Środa 4 Grudnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkakrotne po 6 ct. od miejsca jednego wiersza!
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 4 grudnia.

Jutro zbiera się parlament angielski na sesyę nadzwyczajną, o której wyraża się prasa londyńska z tajemniczym lakonizmem. Zapowiada bowiem przedłożenie ważnych spraw i ważne uchwały a nie wskazuje ich bliżej. Pora i sposób zwołania parlamentu nadają w każdym razie zbliżającej się sesyi charakter sensacyjny, ale na tem nie można opierać kombinacyj śmiałych. Daleko drażliwszą dla Anglii była przed rokiem sytuacya na wschodzie, sesyi parlamentarnej przypisywano wtedy niezmierną doniosłość a ostatecznie cała historya skończyła się na kilku mowach gorętszych i uchwaleniu małego kredytu. Sama kwota kredytu żądanego powinna była przekonać Europę, że rządowi angielskiemu zależy przedewszystkiem na demonstracyi przeciw Rossyi a wypowiedzenie wojny jest jeszcze w dalekiem polu. Właśnie dla tego, że styczniowej sesyi parlamentu angielskiego przypisywano naprzód tak wielką doniosłość, doznała Europa wielkiego rozczarowania na widok gotowości Anglii do komplanacyi z Rossyą. Po uchwaleniu kredytu ułożył przecież markiz Salisbury z hr. Szuwałowem ów słynny memoryał, który *Globe* podczas kongresu tak niedyskretnie ogłosił.

Jak po za plecyma parlamentu układano w Londynie ów memoryał, tak później bez wiedzy parlamentu przyszedł do skutku układ z Turcyą o wyspę Cypr. Układ ten wydał się Anglikom tak świetnym tryumfem, że nikt nie wyrzucał lordowi Beaconsfieldowi tajemniczości całej akcyi. Teraz dopiero objawia się w Anglii agitacya za atrybucyami parlamentu. Na jednym z ostatnich mityngów uchwalono rezolucyę, w której nawet wypowiedzenie wojny wykluczono z atrybucyi korony na rzecz parlamentu. Mnożą się ciągle utyskiwania na lekceważenie parlamentu a lord Beaconsfield popadł w posądzenie, że uszczuplaniem atrybucyj parlamentu na rzecz królowej wzmacnia swoje stanowisko.

Obecna sesya parlamentu angielskiego może nabrać doniosłości niezwykłej z powodu wypadków, które zaszły już po jej zwołaniu. Kampania w Afganistanie dostarczyłaby takiego materyału drażliwego, jeżeliby armia indo-angielska przyznawszy się do pierwszej porażki, nie zatarła złego wrażenia szeregiem namacalnych sukcesów. Nieznaczne zyskanie terenu lub rozbicie jednego oddziału afgańskiego nie jest takim sukcesem wobec lekceważenia, z jakiem wyrażano się zawsze o siłach afgańskich. Jeżeli do 5 grudnia nie nadejdzie z teatru wojny biuletyn świetny, to na stanowisko lorda Beaconsfielda padnie cień, a usposobienie parlamentu będzie cokolwiek przygnębione. Wojna bowiem z Szyr Alim naraża Anglię w razie klęski, jak to już raz wykazaliśmy, na najprzykrzejsze następstwa, bo na zachwianie stanowiska w Indyach, a w razie zwycięztwa nie zapewnia korzyści w przybliżeniu odpowiadających ofiarom. Do takiej wojny trzeba zatem przystępować z imponującą siłą, z matematyczną pewnością, że przeciwnik ulegnie liczebnej przewadze. Z rozkładu sił angielskich biorących udział w wyprawie nie okazuje się taka przewaga, a Afganowie widocznie nie odsłonili jeszcze całego zastępu swojego.

Najmniejsza porażka w Afganistanie może wywołać panikę w Anglii, która jednak nie udzieli się innym mocarstwom interesowanym w sprawie wschodniej. Zupełnie mylnem jest zdanie, że powodzenie wodzów afgańskich rozstrzygnie o losach Turcyi i całej sprawy wschodniej. Anglia nie była szczerą orędowniczką interesów europejskich na wschodzie nawet wtedy, gdy jej ministrowie najwięcej o tem mówili, zapowiadając krucyatę przeciw Rossyi. Od chwili podpisania traktatu berlińskiego zaborcze plany Rossyi na półwyspie bałkańskim nie są zawisłe ani od dobrego humoru lorda Beaconsfielda, ani od upokorzenia Wielkiej Brytanii w Indyach. Czy Anglia wyjdzie obronną ręką z sideł afgańsko-rossyjskich, czy uwikła się w nie tak, że w nowej katastrofie na wschodzie nie mogłaby wziąć udziału, w każdym razie jawny zamach Rossyi na traktat berliński spotkałby się z koalicyą dostateczną do obrony prawnego stanu rzeczy.

Delegacye do spraw wspólnych.

*** **Peszt**, 1 grudnia. (*Kor. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszem posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej tuż po zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia wczorajszego zabrał głos hr. Andrassy: „Del. Giskra wystosował wczoraj do mnie szereg zapytań. Zanim odpowiem na nie, nie-h mi będzie wolno uczynić uwagę ogólną. W Anglii królowa JMość w mowie tronowej oświadczyła, że zawarła z sułtanem umowę. mocą której zajmuje Cypr i bierze tę wyspę w administracyę. Odezwały się o tem w parlamencie angielskim głosy zapytujące, czy to akt pożyteczny dla interesów angielskich czy nie. Jedni mniemali, że Cypr nie jest stosownym portem, nie jest dobrą stacyą, by z tamtąd bronić interesów angielskich; inni, a wraz z nimi rząd, bronili zdania, że właśnie to miejsce jest najprzydatniejsze. Ale o tem coby znaczyć mogły wyrazy „okupacya i administracya“, żadnej zgoła nie było dyskusyi. Zwykliśmy mówić, że Anglicy, to ludzie praktyczni, i podziwiamy ich z tego względu; ale ten podziw pozostaje platonicznym; nie naśladujemy ich przykładu. Z tej uwagi pobieżnej może szanowny pan interpelant będzie wnosił że nie myślę odpowiedzieć na jego pytania. Byłby to wniosek mylny. Mojem zdaniem równie jest błędem mówić, gdy milczeć wypada, jak milczeć, gdy jest pora mówienia. Odpowiem przeto na pytania p. Giskry z całą otwartością.

„Pierwsze pytanie brzmi: **Jak długo ma trwać okupacya?** Odpowiadam na to: Dopóki nie będą dopięte cele, dla których Europa dała nam, a myśmy przyjęli mandat okupacyi i administracyi. Jak już wczoraj miałem zaszczyt nadmienić, celem było zapobiedz szeregowi niebezpieczeństw, jako to: widzieć prowincye nasze ustawicznie zaniepokojonemi; żywić ciągle setki tysięcy wychodźców, już to muzułmanow, już to chrześcian; stracić Dalmacyę; widzieć komunikacye nasze z Wschodem ustawicznie w stanie zagrożonym; pozwolić na zagnieżdzenie się w tych krajach rewolucyi i agitacyi panslawistycznych; dopuścić formacyą południowo-słowiańską; nakoniec dopuścić, aby kraje te, jeśliby ich Turcya utrzymać nie mogła, przez innych zostały zajęte. Dodaję jeszcze, że gdyby Europa nie była przekonana — czego zresztą dowodzą protokoły kongresu — że zadania tego Turcya spełnić nie zdolna, mocarstwa nie byłyby nam poruczyły okupacyi, na wszelki wypadek zaś my nie bylibyśmy jej przyjęli. Kiedyż więc okupacya skończyć się może? Gdy wszystkie te niebezpieczeństwa będą usunięte; gdy prowincye nasze nie będą już ztamtąd zaniepokajane;

---

1)

SŁOMIANY WDOWIEC

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

Mając wiele do zawdzięczenia szanownym czytelniczkom, które opowiadania moje jak słyszę biorą w szczególniejszą opiekę, długi czas medytowałem nad tem, w jakiby tu sposób wzajemnie im się odpłacić. Szukałem, kombinowałem, i wreszcie znalazłem prawdziwy model na męża, perłę rodzaju męzkiego, ale to taką perłę, którą każda z pań wszem wobec. a ewentualnie obok swojego męża, postawić może dla porównania i powiedzieć mu z leciuchnem westchnieniem:

— Słuchaj Jasiu, albo Stasiu, ot żebyś ty był takim!...

Nie mogę zataić, iż zabierając się do takich poszukiwań pierwowzoru mężowskiego, kierowała mną troche i osobista zemsta nad tymi tyranizującymi was despotami. Mam i ja do nich pewną osobistą urazę, że nie chcą czytywać obrazków moich, biorąc je za zbyt lekką strawę dla ich ciężko poważnych głów obywatelskich. Ho, ho, poczekajcie szanowne powagi, biorę ja się do was na seryo. i zobaczycie jak potrafię zbuntować wasze żony, wasze kochanki i wszystkie różnego stopnia i wieku kuzynki. Powydaję przed niemi niezliczone sprawki i sekreta, wyciągnę na światło wszystkie szkarady i niegodziwości wasze, i takiego narobię w domowem pożyciu rwetesu, spowoduję tyle wymówek, narzekań, płaczów i spazmów. że będziecie mieli ususzone głowy, niby łebki wędzonych śledzi podczas wielkiego postu. To was dopiero przekona, że nie godzi się lekceważyć skromniutkich studyów literackiego fotografa, i będziecie słać do mnie deputacyę za deputacyą, i będziecie żebrać zmiłowania, abym cofnął wyciągniętą nad wami prawicę sprawiedliwości. A ja wtedy.... Ot dalibóg niewiem w tej chwili, co wtedy zrobię. Przepraszam — już wiem: zwołam generalne zgromadzenie zaniedbanych małżonek, i zrobimy wspólną naradę, z której nie wątpię, że wyjdzie wniosek pogodzenia się z tymi niecnotami mężami, chociaż na ostrych, zapewniam, bardzo ostrych warunkach....

Tymczasem nim przyjdzie do tej ewentualności, i skoro wojna w najlepsze rozpoczyna się między nami, zapraszam się najuprzejmiej do szanownych czytelniczek moich na herbatę. Daję wam autorskie słowo, że nie należę do liczby wymagającej młodzieży, nie żądam gorącej kolacyi z szampanem, z lodami, cukrami i innemi akcessoryami rozpalającego charakteru — ot podacie szklankę czystej herbatki, parę sucharków, jeżeli można polukrowanych, bułeczkę z masłem lub coś podobnego. Ale za to chcę jak najliczniejszego grona wesołych, ożywionych i szczerze uśmiechniętych twarzyczek. Pozwalam nawet na chwilowe kaprysy, trochę trzpiotowatości, trochę dąsów, wiele ale nie bardzo kłującego dowcipu — ot tak posiedzenia w dobrej familijnej komitywie, bez wszelkiej salonowej sztywności. Wymawiam sobie tylko jedno, żebyście panie nie bardzo gniewały się, jeżeli przydepnąwszy za długą suknię. zrobię mimowolną szkodę w garnirowaniach — przyznaję bowiem otwarcie, że mam to nieszczęście należyć do wielkich niezgrabiaszów literackich.

Naturalnie, że ze zgromadzenia naszego wykluczeni będą wszyscy inni mężczyźni, co bacząc na dzisiejszy damo-wstręt panów, da się bardzo łatwo przeprowadzić. Co do mnie, to wcale nie dziwię się temu, albowiem przy tylu różnorodnych interesach, jakie ci panowie mają do załatwiania w mieście, przy tylu stowarzyszeniach politykujących, czytających, grających, spiewających i tym podobnie jących, do których u nas każdy porządny człowiek należyć musi, niepodobna wieczorami usiedzieć w domu — jednem słowem, żyjąc z ludźmi, musi się żyć na zewnątrz.

Siadamy tedy: w pokoju ciepło, lampa zawieszona u sufitu rzuca przyjemne światło, a tam na dworze deszcz leje jak z cebra uderzając z łoskotem o szyby, a wicher świszcze przez szpary, niby zły duch albo poeta, wciskający się na pokusę między ludzi.

— Ach mój Boże — myśli sobie pani Adamowa — jak też ten biedny Adaś wróci do domu bez kaloszy!....

— Józio nie wziął szalika na szyję — medytuje druga — dostanie kaszlu. a ja nie pamiętam, czy są w domu laurowe krople, które mu tak skutecznie pomagają....

— Biedny Antoś — myśli trzecia — jak on się naraża dla tej nauki; wolałabym mniej sławy, a więcej troskliwości o reumatyzm....

— Brzydki jest ten konsyliarz — dąsa się czwarta — zawsze przyjdzie i wyciągnie mi Władka do tego kasyna. Daję słowo, już więcej na to nie pozwolę i jak się pokaże ten nudziarz, powiem mu, idź pan sobie sam, bo Władzio woli z żoną i dziećmi wieczór przepędzić.... Nikt ich nie prosił, żeby go obierali kontrolorem klubowym i każą mu ślęczyć nad rachunkami....

A ja, który to wszystko jakby przez cudowne okulary czytam na twarzach szanownych zgromadzonych, myślę sobie w duchu: „błogosławione, które wierzą....“ I żebym chciał recytować każdej, gdzie ci panowie Jasie, Antosie i Władzie chodzą i po co chodzą? Ale bierz ich licho!...

Ot widzicie łaskawe panie, mój bohater pan Jakób, przez kolegów zwany Kubą, a przez żonę zdrobniale Kubusiem lub Kubciem, kiedy był pod komendą Maryni, nigdy do takich latających nietoperzów nie należał. Wprawdzie nie mieszka on we Lwowie i nie ma pod ręką ani cukierni. ani kawiarni, ani restauracyi z Gruszkami czy Koronami, jednak, gdyby chciał, mógłby ze swej podkarpackiej siedziby ruszyć gdzie w sąsiedztwo. I tam u pana Jaraczewskiego grywają często w karty nieraz do dnia białego, i w miasteczku u kawalera doktora bywają ponczowe przyjęcia. ale mój Kubcio nie! — On jest bardzo porządnym obywatelem, i jedynym pewno mężem na świecie, który przez lat siedmnaście, jak się ożenił z Marynią. ani jednej nocy nie przepędził za domem.

Pan Jakób Chwałowski w dwudziestym drugim roku życia, pałając najczystszą, jaka w dzisiejszych czasach może być, miłością, ożenił się z panną Maryanną, osobą prawie że równego z nim wieku, wcale niełądną jak to rodzony jej brat utrzymuje; wcale nie mądrą. jak o tem w duchu sam Jakób nieraz myśli; nie bardzo utalentowaną, jak o tem sąsiadki rozpowiadają; i wreszcie wcale nie bogatą. On z siebie miał już niezły majątek w gotówce. a za nią wziął jedną tylko wychudzoną Sosnówkę, coś morgów trzysta pięć czy sześć bez kilkunastu sążni, z lichemi budynkami, z remanentem, który potrzeba było zaraz po ożenieniu się (ma się rozumieć p. Jakóba) drągami podnosić, bez dworu prawie i z długiem bankowym w okrągłej cyfrze dziesięciu tysięcy złotych reńskich walutą austryacką, prócz trzech rat zaległych.

Prawda szanowne panie, że do wszystkiego na świecie trzeba mieć szczęście! I mówię wam, żebyście zobaczyły panią Jakóbową, ale tak, jak ja ją widziałem, nigdy prawie nieuczesaną, w pomiętym kaftaniku podejrzanej białości, w jakiejś morderowej, poplamionej i w różne festony spuszczającej się ku stopom spodniczce — to powiedziałybyście toż samo, co ja sobie wtedy powiedziałem:

— A gdzież ten człowiek ma oczy, żeby się kochać w takiej kobiecie.

Teraz pani Jakóbowa może mieć lat trzydzieści kilka — sam wiek dla rozwoju pełnych wdzięków dojrzałej kobiety, a ona co? Zwiędła, wybladła jasna blondynka. z niebieskiemi kompletnie wypłowiałemi oczyma (dziwna rzecz, jak te niebieskie kolory prędko płowieją) prawie bez krwi, ze spiczastym, na końcu nieco różowym noskiem, a

gdy nie będziemy już narażeni na wychodztwo chrześcian i muzułmanów, którym z względów ludzkości nie możemy odmawiać żywienia; gdy muzułmanie i chrześcianie będą mogli żyć w zgodzie; gdy Turcya będzie dość silna utrzymać nietylko resztę dzierżaw swych, lecz i te kraje, tudzież podtrzymywać nowy polityczny stan rzeczy, którym powodowała się Europa w swej uchwale; gdy nakoniec Turcya będzie zdolna nietylko zwrócić nam poniesione ofiary, lecz poręczyć także, iż stan rzeczy, stworzony przez nas w Bośnii i Hercegowinie, nie pogorszy się pod jej rządami. Kiedy i czy wogóle ta chwila nastanie, o tem nie śmiem żadnego wypowiedzieć zdania. Gdyby jednak nastała, bardzobym ztąd był uradowany, i zdaje mi się, że każdy patryota cieszyłby się z tego, albowiem byłaby to chwila, w której ustałby wszelki antagonizm na Wschodzie między plemionami i wyznaniami, słowem, nie istniałaby już żadna kwestya wschodnia; a jeśli to się stanie, będzie to dla Austro-Węgier zbyt sowitą kompensatą, byśmy nią nie mieli się zadowolić. Oto odpowiedź moja na pierwsze pytanie.

„Drugie pytanie jest to: Czy w zamiarze rządu jest aneksya? Na to mam zaszczyt odpowiedzieć: Gdybyśmy stanąć mieli kiedyś wobec kwestyi aneksyi, ciała ustawodawcze, jak się samo przez się rozumie, rozstrzygnęłyby o niej wspólnie z koroną. Kwestya ta atoli dziś nie istnieje. Rząd zaś stoi na gruncie traktatu berlińskiego. W ten sposób, mniemam, są załatwione dalsze także zapytania pana interpelanta t. j., odnoszące się do kwestyi, do której części monarchii należałyby te kraje w razie aneksyi.

„Pan del. Russ zadał mi pytanie, zgodne z zapytaniem p. del. Kurandy: Dla czego nie zawarto konwencyi z Portą co do okupacyi i jaki to wywarło wpływ na opór stawiony wojskom naszym? Nie zawarto jej, bo Porta kładła z początku warunki niezgodne z celem, którego ma się dopiąć za pomocą art. 25go traktatu berlińskiego. Rząd zawsze był gotów zawrzeć konwencyę, któraby się zgadzała z tym celem, ale nigdy nie zawarłby innej. Stanowisko Porty zresztą odtąd bardzo się zmieniło, a przeważające dziś w Konstantynopolu zapatrywania bardzo się różnią od pierwotnych. Porta uznaje już, że porozumienie się, szczególniej co do Nowobazaru, jest także w jej interesie. Mniemam przeto, że wolno mi przypuszczać, iż w tej sprawie — ponieważ traktat berliński nadaje nam w niej tylko prawo, a nie nakłada obowiązku żadnego — porozumienie nie napotka na trudności z strony Porty. Co do wpływu niezawarcia konwencyi na stawiony wojskom naszym zbrojny opór, pozwolę sobie odczytać to i owo z telegraficznej korespondencyi ministerstwa, odnoszącej się do owego czasu. (Tu minister czyta kilka depesz ambasadora w Konstantynopolu, z których wynika, że Porta oświadczyła, iż zarządziła wszystko, aby c. i k. wojska przyjaźnie były przyjęte.)

„Pan del. Neuwirth zapytał mię: Czy nie można było ukonstytuować Bośnii i Hercegowiny samoistnie na wzór Serbii, Bułgaryi i Rumunii z zawarowaniem naszego wpływu? Ktokolwiek przypatrzy się mapie Bośnii, przekona się, że już z położenia geograficznego braknie jej warunków samoistności. Że zaś niema wewnętrznych po temu warunków, wczoraj już dowiodłem. Książe bośniacki chrześcianin miałby przeciwko sobie muzułmanów, muzułmanin chrześcian. Ale rzecz główna w tem, że gdybyśmy tam rzeczywiście mieli wpływ wywierać, a nie byłoby okupacyi, natenczas musielibyśmy przyjąć gwarancyę za tamtejszy stan rzeczy, a więc bylibyśmy zniewoleni co drugi lub trzeci rok podejmować tam wyprawę taką, jak teraźniejsza. Dla tego to właśnie Europa była przekonana o niepodobieństwie takiego ukształtowania rzeczy, przedewszystkiem zaś reprezentanci Anglii, która z pewnością nie miała intencyi podkopać Turcyi.

„Pan del. Bareuther zapytał: Czy niema niebezpieczeństwa, że jak za pomocą mandatu europejskiego weszliśmy do Bośnii, tak też możemy być zniewoleni wyjść? Wyraz „mandat“ rozmaicie tłómaczyć można. Nie można tu rozumieć, że to mandat w zwykłem tego wyrazu znaczeniu; nie jest to nic innego jak jedno z postanowień traktatu. Jest zaś zasadą, że postanowienia traktatu tylko za jednomyślną zgodą wszystkich stron kontrahujących mogą uledz zmianie; a więc musiałaby zgodzić się także Austrya na uchwałę zmieniającą. Niema przeto niebezpieczeństwa, iżbyśmy wbrew własnej woli mogli być zniewoleni wyjść z Bośnii i Hercegowiny.“

Po tych odpowiedziach zabiera głos del. Neuwirth i przypomina ministrowi, że było jeszcze zapytanie o handlowym i ekonomicznym stosunku monarchii do zachodnich krajów półwyspu Bałkańskiego.

Hr. Andrassy: Jeśli się nie mylę, szanowny delegat głównie to podniósł, iż nie mamy materyalnych w tym względzie korzyści z kongresu. Pewnie uszło uwagi jego, że w Berlinie stanęła umowa między nami a reprezentantem Serbii, mocą której Serbia zobowiązana albo na tej podstawie zawrzeć z nami traktat handlowy, albo wejść z nami w rokowania co do utworzenia związku celnego w pewnym oznaczonym czasie. Nadto Serbia traktatem berlińskim zobowiązana zbudować w trzech latach drogi żelazne i przejąć wszystkie względem nas handlowo-polityczne zobowiązania Porty. Jeśli atoli szanowny del. Neuwirth utrzymuje, że powinniśmy tam mieć z traktatu berlińskiego korzyści całkiem specyalne, którychby innemu państwu mieć nie było wolno (co po polsku znaczy: że tylko sukno z fabryk berneńskich powinno mieć odbyt w zachodnich krajach półwyspu Bałkańskiego, a szczególniej powinien być wykluczony dowóz sukna angielskiego i francuskiego. *Przyp. Sprawozd.*), trudno pewnie uzasadnić takie prawo. Nie wiem, jakimby sposobem można uzyskać od pewnego kraju pewne prawa specyalne, jeśli nie za pomocą bezpośrednich z temże państwem rokowań. Pewnej gwarancyi co do naszych handlowych stosunków z Serbią dopatruję się w tem, że z powodu naszego stanowiska w Bośnii Serbia politycznie i materyalnie jest skazana na utrzymywanie dobrych stosunków z Austro-Węgrami. W traktacie zawartym przez wszystkie mocarstwa nie można przecież było stypulować specyalnych korzyści materyalnych dla jednego mocarstwa.

Del. Kuranda zapytuje ministra, czy wyrazy, że „mandat nadaje Austro-Węgrom tylko prawa, a nie nakłada obowiązku żadnego“ można brać ściśle i literalnie. (*Hr. Andrassy przytakuje*). Co się tyczy wyrazu „mandat“, mowca stwierdza, że nie użyli go pierwsi posłowie, ani też prasa opozycyjna, lecz rząd, a to w tym celu, by dowieść, że Austrya nie może usuwać się od poruczonej okupacyi.

Del. Demel: Wyraz „mandat“ zachodzi nawet w mowie tronowej.

Del. Herbst: Iżby okupacya nadawała tylko prawa, a nie nakładała obowiązków, tego przecież nie można brać literalnie.

Hr. Andrassy: Ależ ja nie odnosiłem tego do okupacyi w ogóle, lecz tylko do przyszłej okupacyi sandżaku Nowobazarskiego.

Del. Latour podziela zdanie ministra o konieczności okupacyi Bośnii i Hercegowiny, a dodaje, że może i aneksya będzie koniecznością.

Del. Khevenhüller wnosi o zamknięcie dyskusyi ogólnej; na co przewodniczący Herbst odpowiada, że i tak już nikt nie zapisany do głosu.

Del. Widmann ponawia tu swój wniosek, aby przystąpić przedewszystkiem do dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Jakoż przystąpiono do tej dyskusyi i po niedługich rozprawach uchwalono cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych z wyjątkiem pozycyi 95.560 zł. na reprezentacyę dyplomatyczną w Bukareszcie, Białogrodzie i Cetyni; albowiem wedle wywodu referenta Schaupa pozycya ta zawisła od uchwały Rady państwa co do traktatu berlińskiego. Hr. Andrassy zgodził się na pozostawienie tej pozycyi w zawieszeniu.

Dalej po dość obszernej dyskusyi, z której zdać sprawę nie pozwala nam pora bardzo już spóźniona, uchwalono także kredyt dodatkowy na wspieranie wychodźców z Bośnii i Hercegowiny.

Na tem skończyło się posiedzenie. — Następne jutro.

---

† **Peszt,** 2 grudnia *(Korespon. Gazety Lwowskiej).* Wśród nieciekawych zresztą wczorajszych obrad komisyi budżetowej delegacyi austryackiej nad projektem o kredycie na wspieranie wychodźców z Bośnii, z których dla spóźnionej pory nie mogliśmy wczoraj zdać szczegółowo sprawy, jeden tylko zaszedł fakt, o którym dziś wspomnieć nam trzeba, bo do niego nawiązał na dzisiejszem posiedzeniu hr. Andrassy pierwsze przemówienie swoje — fakt charakteryzujący sposób postępowania opozycyi. Otóż wśród rzeczonych obrad referent Schaup ku niemałemu zdziwieniu wszystkich obecnych członków rządu utrzymywał, że rząd już poprzednie projekty o kredytach na wspieranie wychodźców z Bośnii i Hercegowiny wnosił z zapowiedzią, że dzieje się to już po raz ostatni; a gdy na to hr. Andrassy odpowiedział, że to być nie może, bo nigdy nie oddawał się iluzyi, iżby wspieranie wychodźców dawniej już mogło było się skończyć, lub iżby koniec ten można było dawniej przewidzieć, referent Schaup odparł, że jednak w projektach rządowych wyraźnie tak wydrukowano. Hr. Andrassy i wszyscy obecni członkowie rządu znaleźli się w pewnem zakłopotaniu wobec tak stanowczego twierdzenia, zwłaszcza gdy przewodniczący komisyi Herbst przyjął replikę Schaupa z uśmiechem szczerego zadowolenia, a inni członkowie komisyi poparli twierdzenie referenta.

Tymczasem dziś tuż po odczytaniu protokołu z posiedzenia wczorajszego zabrał głos hr. Andrassy i przemówił: Pan referent powiedział wczoraj, że już kilkakrotnie oświadczono w projektach rządowych, iż żąda się kredytu na wspieranie wychodźców z Bośnii i Hercegowiny po raz ostatni. Odpowiedziałem, że byłbym zdumiony, gdyby to rzeczywiście mieściło się w projektach; gdy atoli referent nadmienił, że to mieści się w nich dosłownie, musiałem poprzestać na tem, nie mając tekstów pod ręką. Dziś je mam, i oto ich brzmienie. (Tu minister czyta.) Wynika ztąd, że nigdy po raz ostatni nie żądano, a stwierdzam to jedynie dla tego, aby nie dopuścić ustalenia się mylnego mniemania.

Del. Neuwirth interpeluje rząd, czy prawda, co donosi korespondencya z Brodu w dzisiejszym *Pester Lloydzie*, że zaledwie rozpoczął się powrót wychodźców do Bośnii i Hercegowiny, aliści wskutek raportów z Serajewa wyszedł z Wiednia nakaz telegraficzny, aby chwilowo powstrzymano repatryacyę 118.000 wychodźców.

Min. wsp. skarb. bar Hofmann: Ta pogłoska alarmująca nie ma żadnej podstawy. Repatryacya wychodźców z Dalmacyi przedwczoraj już zupełnie dokonana; z Chorwacyi zaś i Pogranicza wojskowego dzieje się bez przerwy, tak, że z tych także krajów większa część wychodźców już wróciła do Bośnii. Tylko wylewy rzek powstrzymały nieco repatryacyę. Jest jeszcze 44.000 wychodźców na naszem terytoryum.

Następują obrady nad projektem o kredycie na nadzwyczajne wydatki na armię okupacyjną na r. 1879.

Przewodniczący Herbst oddaje przewodnictwo w ręce zastępcy swego ks. Czartoryskiego, aby sam mógł zabrać głos do przemówienia następującego: Samo brzmienie projektu (zob. nr. 289 *Gaz. Lw.*) wskazuje nam nasze względem niego stanowisko. Powiedziano w nim: „łącznie z projektem, żądającym kredytu dodatkowego do przyzwolonego na r. 1878 kredytu 60-milionowego“; a więc wyrażono tu bezpośredni związek między projektem na rok 1879 a projektem na rok 1878. Jest inna jeszcze, a najzupełniejsza między temi projektami analogia. Projekt na rok 1879 jest równie krótki jak projekt na r. 1878; motywa mieszczą się w niewięcej jak 17 wierszach, z których pierwsze dziesięć właściwie nic nie motywują, tylko podają sumy. Jest to więc projekt równie niedostateczny jak pierwszy. Co się tyczy treści, powiedziano, że żąda się pieniędzy „na okupacyę“. Z tych samych pobudek, dla których nie można było wziąć pierwszego projektu pod obrady, nie można także brać drugiego. Komisya budżetowa nie może jednak nie liczyć się z faktem, że część siły zbrojnej znajduje się w Bośnii i Hercegowinie. Jakiekolwiek byłyby zdania o przyczynach i celach okupacyi, ni ulega jednak wątpliwości, że podziw dla waleczności wojsk i znoszenia trudów niesłychanych jest powszechny (*brawo!*) a z pewnością nie jest w intencyi komisyi czynić oszczędności za pomocą uszczuplania wojsku płac. Obecnie także wojska znajdują się w położeniu najnędzniejszem. Trzeba zważyć, że są to głównie rezerwiści. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposob uczynić zadość i względom na konstytucyę i względom na wojsko. Stać się to może tylko w ten sposób, że przyzwoli się pewną sumę ryczałtową z warunkiem przyszłego porachowania. Suma ta powinna być nie za wysoka; w unormowaniu jej trzeba liczyć się ze względami na wojsko z jednej, a z drugiej strony z konstytucyjnym względem na to, że łatwo mogą nastąpić niespodzianki. Ztąd wnoszę co następuje:

„Wysoka Delegacya raczy, nie biorąc pod obrady projektu preliminarza nadzwyczajnych wydatków na wojsko na cele okupacyi Bośnii i Hercegowiny na r. 1879, uchwalić: Na opędzenie potrzeb wojsk, pozostających w Bośnii i Hercegowinie przyzwala się jako nadzwyczajny fundusz wojskowy na r. 1879 chwilowo sumę piętnastu milionów złotych; gdyby może okazało się większe zapotrzebowanie, należy wcześnie postarać się o konstytucyjne przyzwolenie“.

Min. wojny hr. Bylandt-Reidt w imieniu armii dziękuje za zaszczytne uznanie jej zachowania, stwierdzając, że podziela je cała Europa. Przechodząc do uwagi Herbsta o krótkości projektu, uniewinnia to okolicznością, iż gdyby projekt był obszerny, możnaby zeń poznać dyslokacyę armii w Bośnii i Hercegowinie, co z względów militarnych nie byłoby na miejscu. Na uwagę, że są tam po większej części rezerwiści, odpowiada, że jest ich tam obecnie bardzo mało, a niebawem i tych się odwoła w znacznej części. Co do samego wniosku, zgadza się na kwotę ryczałtową, ale tak ze względów wojskowych jak politycznych uważa proponowaną sumę za zbyt małą. Suma taka mogłaby budzić domysł, że delegacya chce zaprzestania okupacyi, a domysł taki wywołałby smutne wrażenie na armii i na samejże ludności zajętych prowincyj, co znów nie obyłoby się bez niekorzystnego wpływu na pocieszające dotychczas postępy pacyfikacyi. A nadto minister wojny byłby pozbawiony sposobności do zawierania korzystnych kontraktów, będąc tak bardzo ścieśniony w rozporządzaniu pieniądzmi.

Del. Ceschi wnosi o podwyższenie proponowanej kwoty ryczałtowej do 20 milionów.

Hr. Andrassy zgadza się na wywody ministra wojny i mniema, że tak wobec zajętych krajów należy unikać pozoru, jakoby pozostawanie wojsk w tychże krajach zawisło od takiej lub innej uchwały ciała ustawodawczego. Co do uwagi Herbsta o samej okupacyi, odpowiada minister, że już przedwczoraj wyłuszczył metodę i przygotowania okupacyjne w sposób, który przynajmniej jednych przekonał, choć nie przekonał drugich. Rząd mniema, że dosyć, jeśli Europa zezwoliła na okupacyę; politycznie był ten nieunikniony krok tak przygotowany, że wojskom naszym nie sprzeciwił się żaden nieprzyjaciel zewnętrzny, nawet nie ten, którego prowincye zajęliśmy. Dalej nawiązując do słów podziwu Herbsta dla armii, stwierdza minister, że okupacya przyczyniła się do rozwiania pesymizmu, jaki panował w Austryi co do własnej armii; za granicą zaś także wróg i przyjaciel wie teraz, jaką potęgą rozporządzają Austro-Węgry w swej armii, i coby to znaczyło, gdyby monarchia w razie potrzeby rzuciła swój oręż na szalę losów europejskich; a ten rezultat co do opinii o armii dużo bardzo znaczy.

Del. Demel przemawia przeciw wnioskowi Ceschiego, a za Herbstem tak samo del. Russ.

Ostatecznie przyjęto też wniosek Herbsta głosami delegatów Izby poselskiej, ale delegaci Izby wyższej zapowiedzieli wniosek mniejszości komisyjnej o przyzwolenie 20 milionów.

Del. Schaup odczytał sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych które w imieniu komisyi wniesie do pełnej delegacyi, w którem to sprawozdaniu hr. Andrassy dopatruje się *votum* nieufności dla siebie, nad czem obszerna wszczyna się dyskusya. Przyjęto sprawozdanie 12 głosami przeciw 6 głosom.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Tajemnice dyplomacyi.)

Podczas kongresu berlińskiego znany paryski sprawozdawca *Timesa*, który wówczas bawił w Berlinie, miał niejednokrotnie sposobność stykania się z pełnomocnikami kongresowymi a mianowicie z księciem Bismarckiem. Donosił on też często o zajściach pomiędzy członkami kongresu, które na pozór zdawały się mieć tylko wartość anegdo-

---

taka malutka, taka szczupła, że tylko dmuchnąć mocniej, to od razu by uleciała. Ręka u niej mała wprawdzie, bo też niepodobna, aby tak drobna osóbka mogła mieć jeszcze wielką rękę, ale szeroka, niezgrabna z krótkiemi palcami, które się porządnie wyprostować nie chcą.... Jeszcze gdyby się to umiało porządnie ubrać, te nieszczęśliwe i rzadkie włosy ułożyć w jakiś figiel na głowie, żeby dokupiła sobie warkocz choć za sześć reńskich, a twarz posypała niewinnym pudrem z odrobinką różu — mogłaby nie straszyć ludzi. A tak cóż z tego, że włoży na wielką uroczystość z ciężkiej materyi jedwabną suknię, kiedy formalnie wisi na niej jakby na wieszadle. Naturalnie, że inaczej być nie może, bo i tu nic nie ma i tam nic nie ma, więc na czemże się ma wydać choćby najlepiej zrobiona suknia, nawet u Szwartza w Krakowie?

Jedna z sąsiadek, bardzo życzliwa dla domu państwa Jakóbowstwa osoba, w najlepszej intencyi powiedziała raz do niej:

— Moja Maryniu, poradź sobie jakoś z tą twoją szczupłą figurą; przecież można kazać trochę podwatować, ubrać garnirowaniem.... A i ten stanik dlaczego nie każesz przyszyć, żeby biały wałeczek nie wyglądał...

Ale mówię paniom, oburzyła się ogromnie na to i powiada:

— Mnie i tak dobrze jest jak jest, i dla Kubcia bardzo ładnie wyglądam!

W samej rzeczy miała racyę, bo Kubcio jest zachwycony swoją Marynią. Duszko moja, aniele mój, (trzeba wiedzieć paniom, że i pod Karpatami używają tego wyrazu *aniele*), ślicznoto moja, wyglądasz dzisiaj tak idealnie jak Świtezianka. I zgiąwszy osobę swoją pod kątem ostrym, obejmował ją wpół i całował z rozkoszą te blade usta Maryni, i całował te wypłowiałe oczy, a gdy był jeszcze w lepszem usposobieniu — podnosił do góry jak pióro jakie. No i powiedzcież mi szanowne panie, czy to nie trzeba mieć szczęścia?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tyczną, w rzeczywistości jednak rzucały ciekawe światło na pozakulisowy przebieg rokowań kongresowych. Podobną anegdotę ogłasza ten korespondent w *Timesie* z 29go listopada a to o przyczynach najnowszego pokojowego zwrotu w polityce rossyjskiej. Pogłoska, obiegająca właśnie dyplomacyę europejską a potwierdzona z wiarogodnych źródeł, rzuca szczególne światło na nagłą zmianę, która nastąpiła w postawie, tonie i czynnościach rządu rossyjskiego w sprawie wykonania postanowień traktatu berlińskiego. Jak wiadomo, miała Europa przez długi czas wszelkie powody do przypuszczania, że Rossya jest zdecydowaną nie wypełnić sumiennie niekorzystnych dla niej uchwał owego traktatu. Rossya zaniechała bowiem wycofania swej armii, generałowie rossyjscy zaczęli zachęcać Bułgarów do nieprzyjaznej postawy wobec Porty, zdawało się nawet, że potajemnie wspierała Rossya ruch w grecko-tureckich prowincyach, jednem słowem, że jest zdecydowana wyzyskać istniejące stosunki — mianowicie ambaras jednych a neutralność innych mocarstw — aby powrócić do planu, o którym marzą wszyscy szczerzy Rossyanie, do planu marszu na Konstantynopol. Pobyt hrabiego Szuwałowa w Liwadyi, dokąd dyplomata ten tak nagle został powołany a zkąd tak niespodzianie powrócił do Londynu, powiększył obawy tych, którzy obznajomieni z jego prawdziwą polityką, myśleli, że zostanie on powołany na stanowisko kanclerza i że rozpocznie się polityka ukartowana pomiędzy nim a księciem Bismarckiem w Berlinie. Nikt nie ma ochoty wierzyć i nikt też nie wierzy, aby kwestya Dobruczy i tłómaczenie pewnych postanowień traktatu były właściwą przyczyną tego nagłego powołania ambasadora londyńskiego na dwór carski. Przeciwnie każdy jest przekonany, że daleko ważniejsze Europę i Rossyę daleko bardziej obchodzące sprawy były tego przyczyną. Opowiadano mi o tem następujące szczegóły: Car uznał, że chwila jest nadzwyczaj krytyczna dla dokonania dzieła. Książę Bismarck ze swej strony — czy to dla tego, że chciał zrobić na złość Gorczakowowi, czy też dla okazania swoich względów hrabiemu Szuwałowowi, którego polubił bardzo podczas kongresu — użył swego wpływu, aby Szuwałow zajął miejsce Gorczakowa. Cesarz nie był wprawdzie zupełnie zdecydowany zgodzić się na taką propozycyę, zdawał się jednak być skłonnym do mianowania Szuwałowa wicekanclerzem i do oddania mu atrybucyj rzeczywistego kanclerza a to wszystko w tem przekonaniu, że krok ten tak ucieszy księcia Bismarcka, że da Rossyi *carte blanche* w sprawie wschodniej a mianowicie co do uchylenia niektórych postanowień traktatu berlińskiego. Od tego następstwa miała zależeć nominacya hr. Szuwałowa a na podstawie tego ustępstwa miał Szuwałow na przyszłość kierować polityką wschodnią. Podczas kongresu książę Bismarck w rzeczy samej zawsze popierał politykę Szuwałowa, która wtenczas polegała na tem, aby zapewnić Rossyi za każdą cenę resztę korzyści, która po tylu wysiłkach była dla niej niezbędną. Anegdota opowiedziana mi przez pewnego poufnika jednego z obydwóch interesowanych dowodzi, w jak ścisłem wspólnictwie występował książę Bismarck z Rossyą i jakie nieograniczone zaufanie miała ta ostatnia do interwencyi kanclerza niemieckiego. Że dnia 21 utknęły rokowania co do Bułgaryi i że książę Bismarck osobiście się wdał w to, aby je na powrót podjąć, o tem wiedzą już dzisiaj wszyscy; w jaki jednak sposób to się stało, było tajemnicą. Otóż mniej więcej o godzinie 3ciej po południu przybył książę Bismarck do lorda Beaconsfielda, aby się zapytać o jego zdrowie, gdyż *premier* angielski był wtedy dość słabym. Później wszczęła się rozmowa o dość obojętnych rzeczach. Książę był w nadzwyczaj dobrym humorze. Mówiono o literaturze dramatycznej, książę opowiedział kilka anegdot z życia berlińskiego, opowiadał wesoło o kilku damach niemieckich, o charakterze ludowym i o obyczajach niemieckich, następnie zapytał lorda Beaconsfielda, jak mu się podoba w Berlinie. „Bardzo, odpowiedział lord Beaconsfield, ze wszystkich stron doznaję serdeczności i dopiero przed godziną miałem jej dowód w gotowości, z jaką kolej żelazna oddała mi do dyspozycyi osobny pociąg, który mnie, moich kolegów i nasze otoczenie ma w poniedziałek odwieść do domu." Książę nic na to nie odpowiedział, podjął rozmowę na powrót w tonie, w jakim ją przedtem prowadził i w godzinę potem pożegnał się z lordem Beaconsfieldem. Za godzinę otrzymał *premier* angielski wiadomość, że Rossya gotowa jest podjąć na nowo rokowania na podstawie oznaczonej przez Anglię. Dyplomaci rossyjscy usłyszawszy od księcia Bismarcka, że lord Beaconsfield gotów jest zerwać rokowania, zgodzili się na żądane ustępstwa. Takie dowody przyjaźni ze strony Bismarcka wzbudziły w Rossyi a mianowicie w hr. Szuwałowie przekonanie, że Rossya w dalszem swem działaniu a mianowicie w tłómaczeniu traktatu berlińskiego będzie miała zupełną swobodę pod warunkiem, że polityką wschodnią będzie kierował hr. Szuwałow. Ale ku wielkiej niespodziance tego ostatniego i samego cara tak być nie miało. Książę Bismarck oświadczył przy pewnej sposobności, że nie może pozwolić na to, aby traktat podpisany pod jego przewodnictwem uważano za płód nieżywy. Ton, w jakim przemawiał kanclerz niemiecki, był tak wyraźny, że nie można było myśleć, aby go odwieść od tego postanowienia. Rossya uczuła, że nie będzie można uzyskać ze strony Niemiec nawet milczącego zezwolenia. Wtedy też porzucono plan mianowania Szuwałowa wicekanclerzem przynajmniej chwilowo, szowinistycznym generałom odmówiono już posłuchu a polityka niepokojąca w najwyższym stopniu opinię publiczną w Europie ustąpiła miejsca polityce pokojowej i oświadczeniu cara, że traktat zostanie ściśle przeprowadzony. Obawy Europy ustąpiły miejsca nadziejom pokojowym. Takim więc sposobem zawdzięcza Europa księciu Bismarckowi, że na przyszłą wiosnę nie będzie miała nowej wojny."

(Angielska księga błękitna).

Angielski urząd zagraniczny wydał nową księgę błękitną, która zawiera w sobie znaczną ilość dokumentów w sprawach centralnej Azyi. Księga ta zostanie przedłożoną parlamentowi, który zbierze się jutro. Ten zbiór dokumentów zainteresuje nietylko parlament angielski, ale będzie także bardzo pouczającym dla całej Europy; przekona ją bowiem o dwuznacznej, pełnej wybiegów i krętactwa polityce rossyjskiej. Od 20 grudnia 1873 aż do 30 września 1878 ogranicza się radca stanu Giers na samych zaprzeczeniach i tajeniu akcyi rossyjskiej w centralnej Azyi. Wszędzie wysuwa Giers naprzód generała Kaufmanna, twierdząc, że działa według własnej woli i na własną odpowiedzialność, bez wiedzy gabinetu petersburgskiego i utrzymuje wprawdzie z emirem afgańskim korespondencyę przyjacielską ale nie polityczną. Z największą lojalnością zapewnia Giers, że car nie ma najmniejszego zamiaru rozszerzyć swej potęgi po za Bocharę aż do Afganistanu. Wglądnąwszy w tę kilkuletnią wymianę depesz między Londynem a Petersburgiem i porównawszy treść zawartych w nich zapewnień, z rzeczywistą akcyą rossyjską w centralnej Azyi, nie trudno pojąć, że gabinetowi angielskiemu, zwłaszcza po ostatniej misyi Abramowa do Kabulu, musiało wreszcie zabraknąć cierpliwości i że lord Beaconsfield musiał skorzystać z pierwszej lepszej sposobności, ażeby wyjaśnić stanowisko Rossyi i Anglii wobec Afganistanu.

Korespondencya rossyjsko-angielska w sprawie centralnej Azyi zawiera 167 dokumentów z dwoma anexami i obejmuje peryod od 20 grudnia 1873 do 30 września 1878. Po pierwszym dokumencie, który zawiera wiadomość o zawarciu traktatu pokojowego z Chiwą, następuje sprawozdanie Loftusa o pogadance z Gorczakowem. Część korespondencyi traktującej o rossyjskich zdobyczach w centralnej Azyi zaczyna się w r. 1873 a kończy się w r. 1875 i zawiera same znane już dokumenta. Memoryał Derby'ego z 25 sierpnia 1875 do ambasadora w Petersburgu, rekapituluje całą korespondencyę w sprawie odgraniczenia neutralnego pasma w centralnej Azyi. Jedynie praktyczną kombinacyą jest utworzenie neutralnego pasma i wytyczenie granic. Każde z obu mocarstw obowiązuje się nie przekraczać linii Oxusu i starać się o utrzymanie niezawisłości Afganistanu i Bochary, przyczem ma Afganistan pozostać pod wpływem Anglii, Bochara zaś pod wpływem rossyjskim. Sekretarz stanu Giers odpowiada 15 lutego 1876, że zgadza się najzupełniej na propozycyę co do granic Afganistanu, tudzież na to, ażeby kraj ten był wyjęty z pod wpływów Rossyi. — Depesza rządu indyjskiego z października 1875 roku donosi o przybyciu rossyjskiego posła do Kabulu dnia 4 września 1875 z listem generała Kauffmanna, w którym generał potwierdza, iż otrzymał dwa listy od emira donoszące o uznaniu Abdullaha Khana za następcę tronu. W piśmie swojem, bardzo uprzejmem, powiada Kauffmann, że przyjaźń między Rossyą i Afganistanem będzie wzmocnioną przez przyjaźń między Anglą i Rossyą. Równie serdeczna odpowiedź emira z 19 września 1875 mówi, że emir nie uczyni nic takiego, coby się sprzeciwiało przyjacielskim stosunkom między Afganistanem a Rossyą. Dalszy list Kauffmanna z 27 października 1875 zawiadamia emira z przyjaźni o zdobyczach w Chokandzie. Angielski agent w Kabulu donosi o przybyciu kuryera rossyjskiego 9 czerwca 1876 z pismem Kauffmanna, w którem są opowiedziane wypadki w Chokandzie i w którem zapewniono, że aneksya nie została dokonaną w interesie Rossyi lecz wskutek prośby samej ludności Chokandzkiej, która pragnie spokoju. Indyjski gubernator w telegramie z 16 września 1876 zaleca, ażeby Anglia zrobiła Rossyi przedstawienia z powodu nieustannej korespondencyi emira z generałem Kauffmannem i z powodu obecności dwóch agentów rossyjskich w Kabulu, przyczem dodaje, że ta wymiana pism między emirem a Kauffmannem wywołała wielką sensacyę w Kabulu i stanowi podstawę do rozmaitych intryg zakłócających dobre stosunki między Indyami a emirem. Dnia 2 października 1876 poleca Derby Loftusowi, ażeby w Petersburgu przypomniał Rossyi obietnicę, iż nie będzie mięszała się do spraw afgańskich i ażeby powstrzymała Kauffmanna w jego gorliwości. Dalsza depesza Derby'ego z 24 października 1876 donosi, że Szuwałow wręczył mu depeszę rządu rossyjskiego, w której jest zapewnienie, że generał Kauffmann nie uczynił ani jednego kroku jaki mu przypisują. Depesza lorda Loftusa z 19 października 1876 donosi, że sekretarz stanu Giers oświadczył, iż nie wie zgoła nic o tem, ażeby Kauffmann wysłał agenta do Kabulu, albo ażeby wystosował jaki list do emira. Zapyta on o to samego Kauffmanna. List Kauffmanna do emira z 6 lipca 1876 zawiadamia go o powrocie generała do Taszkentu po 6 miesięcznym pobycie w Petersburgu i ponawia zapewnienia przyjaźni. — Depesza Loftusa z 17 listopada 1876 donosi, że sekretarz stanu Giers oświadczył, iż generała Kauffmanna zadaniem nie jest korespondencya polityczna z emirem i że korespondencye jego mają tylko cechę kurtoazyi. Depesza generała Kaffmanna z 9 listopada 1876 protestuje energicznie przeciw przypuszczeniu, jakoby utrzymywał z emirem korespondencyę polityczną; jego listy były zwykłemi korespondencyami bez barwy politycznej i były wysłane przez emira z Bochary. Depesza Derbyego do Loftusa z 7 lutego zapowiada przyjęcie rossyjskich oświadczeń, ale nie może podzielać zapatrywania rossyjskiego, że listy Kauffmanna były tylko wymianą grzecznych słówek. Wysłańców Kauffmanna przyjęto w Kabulu jako agentów rossyjskich. Odezwa Giersa z 5 marca 1877 ponawia poprzednie zapewnienie. Depesza Derbyego z 13 czerwca 1877 wzywa Loftusa, ażeby poczynił pewne uwagi co do posuwania się wojsk rossyjskich na Merw, co mogłoby skłonić także Anglię do wysłania wojsk swoich na granicę afgańską. Giers odpowiada 18 lipca 1877, że ten marsz wojsk rossyjskich ma tylko na celu ukaranie Turkomanów. Depesza Loftusa z 12 września 1877 mówi, że generał Kauffmann ma surowe instrukcye co do ścisłego wypełnienia warunków umówionych między Anglią a Rossyą. Depesza Loftusa z 3 lipca 1878 powiada, że pytał Giersa, kto, rząd czy Kauffmann polecił rossyjskiemu pełnomocnikowi udać się do Kabulu. Giers odpowiedział, że ani rząd ani Kauffmann nie wysyłał posła do Kabulu i że żaden z nich nie zamierzał nawet uczynić czegoś podobnego. Angielski ambasador w Petersbugu donosi 14 sierpnia 1878, że Giers oświadczył, iż nie wysłano wcale rossyjskiego posła z listem cara do emira. Giers dał formalne zapewnienie, że wszystkie militarne i polityczne środki ostrożności, zarządzone przeciw Anglii wówczas, gdy stosunki obu tych krajów były naprężone, zostały usunięte. Depesza Salisbury'ego z 19 sierpnia 1878 powiada, że lord Lytton dowiedział się o przybyciu wojsk rossyjskich nad północną granicę Afghanistanu, tudzież o tem, że emir przyjął w Kabulu poselstwo rossyjskie pod przewodnictwem Abramowa. Salisbury przypomina zapewnienia Gorczakowa, dane w lutym 1876 r. i domaga się, ażeby poselstwo rossyjskie zostało natychmiast odwołane. Ambasador angielski w Petersburgu donosi 10 września 1878 Salisburyemu, że miał rozmowę z Melnikowem, który zapewniał go, że rossyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych zgoła nic nie wiadomo o wysłaniu poselstwa do Kabulu; wysłał je generał Kaufmann na własną odpowiedzialność; sam Melników nie wiedział, gdzie bawi to poselstwo i dowiedział się o tem dopiero z ministerstwa wojny. Ambasador angielski odpowiedział, że nie może się zgodzić na to oświadczenie, bo chociażby nawet generał Kauffmann wysłał poselstwo na swoją odpowiedzialność, to zawsze będzie musiało odpowiadać ministerstwo spraw zagranicznych; już dawno należało odwołać poselstwo. — Depesza sekretarza stanu Giersa z Liwadyi z 9go września 1878 donosi, że dyspozycye ces. rządu w sprawie centralnej Azyi muszą koniecznie doznać zmiany wskutek politycznych stosunków, w jakie popchnęła nas Anglia w ciągu ostatniego przesilenia na Wschodzie, ale wśród obecnych stosunków są te dyspozycye takie same, jak były dawniej i nie mogą w Anglii wzbudzić nieufności. Missya przypisywana niesłusznie Abramowowi, ma cechę prowizoryczną, cechę zwykłej grzeczności i nie może wpłynąć szkodliwie na pokojowe zapewnienie przytoczone przez ambasadora. Depesza *Foreign Office* z 20 września 1878 powiada: Salisbury wnosi z noty Giersa, że on sam przyznaje, iż wszystkie dane zapewnienia rządu rossyjskiego co do Afganistanu, nabierają znowu waloru.

Ogłoszoną korespondencyę kończy depesza Salisburego z 30 września 1878. Salisbury oświadcza w niej, że rossyjski pełnomocnik w Londynie złożył takie same oświadczenia jak sekretarz stanu Giers i że ten pełnomocnik zapytany w sprawie listu cara do emira, wystosował zapytanie do Petersburga i oświadczył następnie z upoważnienia wyższego, że nigdy nie było nawet mowy o podobnym liście.

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Wnioski względem ustanowienia wysokości dodatku kwaterunkowego od stycznia 1879.

— **Koncert i odczyt.** W sobotę, dnia 7 grudnia odbędzie się w sali kasyna mieszczańskiego koncert na cel zakupna fantów do loteryi urządzonej na rzecz budowy sali gimnastycznej towarzystwa *Sokoł*. Po koncercie nastąpi odczyt p. Jana Lama.

(wp) **Ks. Fryderyk Otto.** Dnia 19 listopada umarł w Zmigrodzie śp. ks. Fryderyk Otto, kanonik honorowy kapituły przemyskiej obrz. łac., dziekan i proboszcz Zmigrodzki po przeszło dwuletniej ciężkiej chorobie w 70 roku życia. Światły i prawy kapłan, wielkiej duszy i zacnego serca człowiek, dziekan przez podwładne duchowieństwo jak ojciec czczony i kochany, gościnny i usłużny sąsiad zostawił po sobie próżnię, która nieprędko się zapełni i długo jeszcze czuć się da wszystkim w rozlicznych sprawach duchownych rady lub pomocy potrzebującym. Był to istny patryarcha łączący wszystkich w jeden piękny łańcuch miłości! Dyecezya przemyska traci też w nim swego najstarszego dziekana i jednego z najwięcej zasłużonych. Pogrzeb też nieboszczyka zgromadził znaczny zastęp duchowieństwa obydwu obrządków, samych bowiem kapłanów gr. kat. przybyło dziesięciu łacińskich zaś 22. Hołd zasłudze i cnocie oddało także okoliczne obywatelstwo wraz z mieszczaństwem i ludem przybyłym z dalszych nawet miasteczek i wsi pomimo ulewnego deszczu. Kapłani na swoich barkach wynieśli zwłoki swego ukochanego dziekana na miejsce wiecznego spoczynku a lud płaczem stwierdził, jak wielce kochał swego pasterza. Pięknemi mowami pogrzebowemi uczcili pamięć nieboszczyka ks. Starakiewicz, pleban Nienarzowski w przededniu pogrzebu przy wprowadzeniu zwłok do kościoła a ks. Olszewski pleban z Osobnicy w sam dzień pogrzebu, na cmentarzu zaś kilkoma rzewnemi słowami podziękował za ostatnią usługę oddaną nieboszczykowi ks. Morawski pleban z Łężyn. Kondukt prowadził ks. prałat dr. Peszyński, proboszcz Jasielski.

* **Dzieciobójstwo.** Przedwczoraj znaleziono w zaułku domu pod l. 2 przy ulicy Szpitalnej zwłoki nowonarodzonego dziecięcia płci męzkiej, które oddano do szpitalu, celem sądowo-karnej obdukcyi.

* **Kradzież w kościele.** Wczoraj o godzinie 11 przed południem skradziono p. Domiceli T. w kościele katedralnym pugilares z 97 zł. z zarękawka, który leżał obok niej na ławce. Podejrzenie kradzieży pada na kobietę porządnie ubraną, blondynkę, o ściągłej twarzy, która siedziała koło zarękawka.

* **Straż policyjna** aresztowała zeszłej nocy w trafice koło kolei brodzkiej na Żółkiewskiem, znanego złodzieja Błażeja Krzywuckiego. Odebrano drąg żelazny, którym drzwi od trafiki wyważył.

* **Na wysokim zamku** dobył się oknem przedwczoraj w południe złodziej do pomieszkania dozorcy Józefa Gerego. W pokoju poprzewracał wszystko, szukając niezawodnie pieniędzy. Gdy dozorca nadszedł, wyskoczył złodziej oknem, lecz padł tak nieszczęśliwie, iż się skaleczył. Sprowadzony do Policyi zeznał, że nazywa się Józef Poznalski i przybył tego samego dnia z Przemyśla.

— **O ostatnich chwilach** generała Ludwika Mierosławskiego donoszą z Paryża: Po dwuletniej chorobie, a po dziesięciomiesięcznych wielkich cierpieniach umarł tu w zeszły piątek o godzinie 3 po południu generał Mierosławski. Ani na chwilę nie przypuszczał, że go śmierć czeka, tak, że na dwa dni przed zgonem wybierał się jeszcze w podróż do Mentony i tylko w przewidywaniu jakiego wypadku na kolei żelaznej napisał testament, mocą którego ustanowił wykonawcą ostatniej swej woli przyjaciela od lat 40, p. John Lemoine, znanego akademika, publicystę i współpracownika *Journ. des Déb.* Pochowaliśmy go dnia 25 b. m. na cmentarzu du Montparnass wśród licznego orszaku, złożonego w części z Francuzów, ale w większej nierównie z Polaków. Młodzież polska zwyczajem krajowym niosła trumnę na barkach. Nad grobem przemówił bardzo rzewnie August Marais, serdeczny przyjaciel Polski, a po nim dwóch Polaków, pp. Rayski i Balczewski.

— **W miejscu katastrofy,** której ofiarą padł parowiec angielski *Alice* z 700 ludzi na pokładzie, mianowicie na wybrzeżu Tamizy pod Plumstead, w pobliżu Woolwich, wzniesiony ma być odpowiedni pomnik w kształcie kaplicy. Zebrany na ten cel fundusz wynosił z końcem listopada około 30.000 zł.

— **Legia honorowa.** Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu francuskiego przedmiotem rozpraw był budżet legii honorowej. Żądany przez ministerstwo dla tego instytutu kredyt na rok 1879 wynosi znaczną stosunkowo sumę 21,397.440 franków, z których na utrzymanie kancelaryi orderu przypada 174.450 franków, na stałe pensye kawalerów 11 milionów franków, a na dotacye właścicieli medalów legii honorowej 5,176.740 franków. Zakład wychowawczy w St. Denis znajduje się także na budżecie legii honorowej z pozycyą 127.700 franków.

— **Na polowaniu** urządzonem w zeszłym tygodniu w Tarcach, w Poznańskiem, u hr. Górzeńskiego, ubito 26 rogaczy 605 zajęcy, 14 bażantów, 9 cietrzewi i lisa. W polowaniu brali udział pomiędzy innymi: ks. Ferdynand Radziwiłł, dwaj hr. Mielżyńscy, hr. Mycielscy, hr. Poniński, pp. Taczanowscy, Węsierscy i Karśnicki.

— **W wielkim procesie** sekretarza banku belgijskiego, T'Kindta, o sprzeniewierzenie kilku milionów franków, trwającym już od miesiąca, brukselski sąd przysięgłych skończył dnia 2 b. m. rozprawę główną. Zadano przysięgłym 595 pytań. Wczoraj lub dziś miał zapaść wyrok.

— **Krzykliwej demonstracyi** widownią był w niedzielę Peszt. Piętnastotysięczny tłum z młodzieżą akademicką na czele, urządzał pochód z pochodniami opozycyjnym klubom sejmu węgierskiego. Straż policyjna piesza i konna utrzymywała porządek na ulicach, a w dwóch koszarach skonsygnowane było wojsko; spokój nie został jednak naruszony, gdyż tłum, pogasiwszy na placu celnym pochodnie, rozproszył się po mieście.

— **Po wielkich śniegach**, jakie w pierwszym tygodniu listopada spadły w Tyrolu, nastał tam gwałtowny wiatr *scirocco*, pod gorącem tchnieniem którego wnet stajały ogromne zaspy śnieżne i drogi wyschły tak, że kurzawa dokuczała na nich jak w lecie. Przed kilkoma dniami też widziano w Inspruku wspaniałą prawdziwie letnią tęczę.

— **Telefon.** Ostatni numer pekińskiego dziennika urzędowego zawiera artykuł pewnego uczonego chińskiego, dowodzący, że „rura daleko-mówiąca“, czyli odkryty niedawno w Ameryce telefon, znana była w Chinach już w r. 962 rachuby chrześciańskiej, a wynalazcą jej był pewien mieszkaniec Pekinu.

— **Trzęsienie ziemi,** jednocześnie z miejscowością Schoenberg na Morawie nawiedziły d. 26 listopada miasta i włości w całym okręgu Patschkau oraz Langenau na Szląsku pruskim, Freiwaldau na Szląsku austryackim, tudzież niektóre okolice w Czechach. Wszędzie dokładnie obserwowano wstrząśnienia lub drżenia ziemi. Dniem przedtem zaś, 25 listopada, w godzinach popołudniowych, dało się czuć dość silne trzęsienie w Turynie i wielu innych okolicach Włoch: Według wiedeńskiej *Presse* nawiedziło trzęsienie także Cormons, a to w nocy na 29 listopada między godziną 2 a 3. Podczas zjawiska okna i drzwi w domach wyraźnie drżały, a przez parę sekund słychać było jednocześnie grzmot podziemny. Dniem przedtem termometr wskazywał w Cormons 14° R. ciepła, a w kilka godzin po zjawisku 11° ciepła przy silnym wietrze *scirocco*. Po trzęsieniu obserwowano rzecz bardzo ciekawą: woda ze studni wytryskowej przestała płynąć i aż do wieczora dnia 29 listopada nie płynęła wcale.

— **Zbrodniczy zamach.** Na kolei żelaznej pomiędzy Toruniem a Kowalewem w tych dniach dróżnik rewidując przed nadejściem pociągu z Wystrucia tor, znalazł trzy wielkie kamienie wkopane i na relsach oparte, które byłyby mogły cały pociąg wykoleić. Dróżnikowi powiodło się na szczęście usunąć przeszkody, zanim pociąg nadszedł. Na tejże samej kolei, jak donosi *G. Tor.*, w ostatnich tygodniach zdarzyło się kilka wypadków podobnych zamachów zbrodniczych, szczęściem zawsze bezskutecznych. W jednym wypadku tylko pochwycono sprawcę, który za powód tej haniebnej zasadzki podał, że chciał widzieć, jak wozy będą skakały!

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Le secret du Roi.** Pod tym tytułem wydał świeżo książę de Broglie, członek akademii paryskiej, dzieło, oparte na papierach familijnych, które zasługuje na tem większą uwagę, że się odnosi do polskiej historyi, a przedewszystkiem do konfederacyi barskiej i do pierwszego podziału Rzeczypospolitej. Rodzina Brogliech osiadła we Francyi po pokoju westfalskim za protekcyą kardynała Mazariniego. Generał Broglie, dowodzący w armii księcia sabaudzkiego, przeniósł się w tymże stopniu do wojska francuskiego, a jego potomkowie dosłużyli się na dworze francuskim hrabiowskich i książęcych tytułów. Jeden z nich, hrabia de Broglie, znany jako agent księcia Conti, ubiegającego się o koronę polską, był głównym agentem tajnej dyplomacyi Ludwika XV. Kiedy Anglicy zniszczyli kolonialną potęgę Francuzów, a po zwycięztwie Fryderyka Wielkiego pod Rosbach, pierwszy podział Polski dokonany przed oczyma nieczynnego Ludwika XV zadał dotkliwy cios gabinetowi wersalskiemu, wtedy ostrzeżony powszechnem przerażeniem i oświecony nieszczęśliwemi wypadkami, jął wnuk głośnego Ludwika XIV rozważać nowe położenie rzeczy, a chcąc zaradzić złemu, poruczył hrabiemu Broglie zestawić dokładny obraz dyplomatycznych stosunków z europejskiemi mocarstwami. Hr. Broglie nie wierzył, aby podobna praca przyniosła jakikolwiek pożytek królowi, który się zapóźno opamiętał, mimo to wziął się szczerze do poleconego mu dzieła, przybierając sobie do pomocy Faviera. Favier, którego książę de Choiseul wygnał był z ministerstwa spraw zagranicznych jako autora pamfletu napisanego 1756 r. przeciw przymierzu francusko-austryackiemu, ułożył pomnikowy memoryał p. t. *Considerations raisonées sur la situation politique de la France en Europe*, który pozostanie na długo jednym z najważniejszych źródeł do polityki europejskiej przed rewolucyą francuską. Ludwik XV opuściwszy Polskę zwrócił się do Szwecyi mianując agentem do spraw szwedzkich Dumourieza, który zamieszkał w Hamburgu, zkąd się znosił listownie z Favierem. Przez Dumourieza obiecywał książe Choiseul nader wiele konfederatom barskim, ale niczego nie dotrzymał. Jeden z naszych korespondentów wspominał już o tej publikacyi — obecnie zwracamy uwagę naszych czytelników na to ciekawe źródło do niewyjaśnionych jeszcze zupełnie dziejów rozbiorowej epoki.

GŁOSY PUBLICZNE.

(*Śp. ks. Teodor Lewicki*)

Wczoraj odbył się w naszem mieście pogrzeb księdza Teodora Lewickiego, tutejszego gr. kat. proboszcza i kanonika honorowego, z taką okazałością, jakiej nasze miasto nie zapamiętało. a na jaką nieboszczyk zupełnie zasłużył. Jak bowiem w prywatnem życiu pełen był uprzedzającej życzliwości i poświęcenia dla każdego bez różnicy narodowości i wyznania, tak i w zawodzie kapłańskim służyć mógł za wzór pobożności i chrześciańskiej cnoty, czego też najlepszy dał dowód, gdy cały swój bardzo znaczny majątek po skromnem opatrzeniu żony zapisał na dobroczynne cele. Nagły zgon tego zacnego kapłana, wywołał głęboki smutek we wszystkich warstwach naszego miasta bez różnicy narodowości i wyznania, czego wymownym dowodem był kikutysięczny orszak pogrzebowy, któremu w zastępstwie Jaśnie Wielmożnego grecko-kat. biskupa przemyskiego przewodniczył generalny wikaryusz i oficyał konsystorza, Wielmożny kanonik Szaszkiewicz w asystencyi kilku gremialnych kanoników i 80 innych duchownych obu obrządków. W orszaku żałobnym wzięła udział także szlachta z marszałkiem powiatowym JWiel. hr. Zamojskim i posłem naszego miasta, członkiem Wydziału krajowego JW. hr. Badenim na czele, niemniej wszyscy oficerowie tutejszego garnizonu z pułkownikiem na czele i pułkową muzyką, a w końcu wszystkie władze rządowe, gminne, korporacye i wszyscy nauczyciele szkół wyższych realnych i normalnych wraz z młodzieżą szkolną.

Jarosław 30 listopada 1878.

Starosolski.

OSTATNIA POCZTA

Parlament angielski, który jutro otwartym zostanie, zajmować się będzie oczywiście głównie kwestyą afgańską. Materyału pod tym względem dostarczą parlamentowi obficie ogłoszone świeże dwa tomy księgi błękitnej, tudzież sama wyprawa wojenna na Afganistan. Rząd wystąpi niezawodnie z przedłożeniem kredytu na cele tej wyprawy; słychać, że na razie zażąda gabinet przyzwolenia 10 milionów funtów szterlingów, które rozłożone być mają po połowie na Anglię i Indye. Nie ulega wątpliwości, że parlament bez wahania zgodzi się na żądany kredyt, chociaż przed wypowiedzeniem wojny nie był zapytany o zdanie. Zdrowy sąd opinii publicznej w Anglii i takt reprezentantów narodu umieją pogodzić kwestyę oszczędności w budżecie z wymogami mocarstwowego stanowiska państwa. Opozycya Gladstonowska podniesie niezawodnie wielki krzyk przeciw *premierowi*, ale głosy te przebrzmią jak przebrzmiewały dotychczas.

Z widowni wojny w Afganistanie nadchodzą ciągle niepomyślne dla Anglików wieści. *Daily News* donoszą, że górale afgańscy niepokoją ciągle Anglików po obu stronach Ali Musdżydu. Z bliższych i dalszych stron nadciągają oddziały, które przecinają Anglikom związki. Peszawer jest prawie ogołocony z załóg; wojsko Apleyarda [illegible] zagrażowane. Okazuje się konieczność wzmocnienia dywizyi Browna dywizyą Mauda.

Londyński telegram *Tagblattu* mówi, że wszystkie szczepy górali w wąwozie khyberskim podniosły się przeciw Anglikom. Nie dość na tem, Afganie zaczynają bowiem wpadać na terytoryum angielskie, a Anglicy zmuszeni byli dla zapobieżenia tym zagonom wzmocnić załogi fortów granicznych Baia i Makeson. Anglicy ściągają z pośpiechem posiłki wojsk od książąt indyjskich; kontyngens Hyderabadzki wysłany został dla wzmocnienia kolumny kettaskiej gen. Stewarta, a wojska naboba z Bawelpui zluzowały załogę angielską w Moltau, która w szybkich marszach wyruszyła nad granicę afgańską. W najgorszem położeniu znajduje się jednak kolumna kurumska, gen. Robertsa. Zadaniem tej kolumny było, jak wiadomo, przeprawić się z doliny Kurumu w dolinę Kabulu i połączyć się tam z kolumną khyberską. Doliny tych dwóch rzek przedziela łańcuch gór Sefid Kuh 13 tysięcy stóp wysokich. Generał Roberts dotarł szczęśliwie do wąwozu Peiwarskiego, jedynego przesmyku przez te góry, ale tam wojska angielskie zostały powitane tak gwałtownym ogniem działowym, że zmuszone były cofnąć się aż do ujścia wąwozu. Kolumna gen. Robertsa liczy niespełna 3.000 ludzi z 10 działami, znajduje się więc w położeniu bardzo krytycznem i łatwo może być zupełnie odciętą i zniszczoną.

Presse donosi, że ambasador angielski w Stambule p. Layard werbuje ochotników do Afganistanu między oficerami i żołnierzami armii „rhodopskiej“. Znaczna liczba Czerkiesów, którzy już dawniej dali się zwerbować, otrzymała rozkaz być w pogotowiu do odjazdu. Także w Lazystanie probują Anglicy werbunku, ale podobno bez skutku. Lazowie opuszczeni przez Anglię w kwestyi batumskiej, nie są skorzy do niesienia jej pomocy. Znaczna część wojsk angielskich z Cypru ma być także wysłaną do Afganistanu.

Z Londynu donoszą że znana mowa Gladstona powszechnie jest ganioną. Wyjątek czynią *Daily News*. *Times* nazywa tę mowę poronionym płodem retorycznym wybujałej fantazyi; jest ona pełną niesłusznych napaści i bez żadnych myśli politycznych. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Pery, że usunięte są wszystkie trudności porozumienia się Austryi z Turcyą o Bośnię i Nowy Bazar. Projekt podpisany zostanie niebawem; po załatwieniu tej sprawy Turcya zajmie się kwestyą granicy greckiej.

Z Belgradu donoszą do *Politische Corresp.* że nowomianowany austryacko-węgierski minister-rezydent dla Serbii, baron Herbert-Rathkeal, wyjechał 28go b. m. do Niżu, aby wręczyć księciu Milanowi pisma uwierzytelniające.

„Ruchy wojsk rossyjskich w okolicy Adryanopola, pisze stambulski korespondent *Czasu* 28 z. m. i siły wysyłane na linię demarkacyjną niepokoją Turków i dają powód do pogłosek, które uważam za przedwczesne. Mówią tu nawet, że w głównej kwaterze rossyjskiej noszą się z projektem marszu na Konstantynopol, gdyby przyszły trudności z Portą lub z którem innem mocarstwem traktatowem. Do Seraskieratu miała nadejść wiadomość, że Rossyanie koncentrują znaczne siły od strony Demotyki i Kadrebalu. Z Demotyki można zrobić zamach na Gallipoli, z Kadrebalu na linię fortyfikacyjną Czataldży. Równocześnie z rozejściem się tej pogłoski, nadeszły informacye, że wkrótce przybędą wojska angielskie do Konstantynopola. Eskadra Artaki ma być wkrótce wzmocnioną dwoma pancernikami. Jest coś prawdy w tych wszystkich wieściach, ale należy je zredukować do mniejszych rozmiarów, chociaż wiadomo mi z pewnością, że Turcy wysłali znaczne siły i materyały fortyfikacyjne do Czataldży, a jeśli Anglicy wzmacniają swoją eskadrę, to bardzo prawdopodobne, gdyż Rossyanie zwiększają cichaczem swoją armię okupacyjną, która liczy już dziś 225.000, a dodawszy milicye bułgarską, dosięgnie i do 250.000. Osoba znająca dobrze stosunki miejscowe, zapewnia mnie, że po tej stronie Bałkanów stoi 180 tysięcy Rossyan, a z tych około 60 tysięcy w Adryanopolu i jego okolicach. Wszyscy tu przewidują i są najmocniej przekonani, że traktat berliński nie zażegnał bynajmniej wojny i że na wiosnę przyjdzie do nowego starcia.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 4 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza odręczne pismo Cesarskie do ministra prezydenta ks. Auersperga, zwołujące Radę państwa na dzień 10 grudnia.

Budapeszt, 3 grudnia. Węgierska delegacya załatwiła cały budżet armii i przyjęła kwoty, wstawione na konie dla kapitanów i przekształcenie karabinów Werndla,

Budapeszt, 3 grudnia. Delegacya austryacka zatrzymała poprzednio uchwalone w budżecie marynarki niższe pozycye wobec uchwał delegacyi węgierskiej, która po większej części wyższe kwoty wstawiła.

Petersburg, 3 grudnia. *Goniec urzędowy* donosi: W wczorajszem przemówieniu w Kremlu Car podniósł dobroczynną ofiarność ludności, wyraził nadzieję, że wkrótce podpisany zostanie stanowczy pokój z Turcyą i podziękował za uczucia uległości, wyrażone z powodu smutnych wypadków w Petersburgu i innych miejscowościach. Car wyraził nadzieję, że po jego śmierci uczucia te przejdą na syna, jako jego następcę. Car liczy na współdziałanie ludności przy powstrzymaniu młodzieży na niebezpiecznej drodze, na którą sprowadzić ją usiłują ludzie, wzbudzający nieufność. Oby Bóg pomógł, ażeby pokojowy rozwój państwa postępował na drodze prawnej. Tylko na tej drodze przyszła potęga Rossyi może być zabezpieczona.

Wiedeń, 4 grudnia. (*Tel. pr.*) Z Lipska donoszą do *Deutsche Ztg.* że wywołani z Berlina socyaliści przesiedlają się na razie do tego miasta. Zorganizowana zupełnie komissya emigracyjna prowadzi obrady i przygotowuje plan wychodźtwa na wielką skalę. Socyaliści emigrować będą prawdopodobnie na wyspę Cypr i do Małej Azyi. Do komitetu emigracyjnego nadchodzą z całych Niemiec tysiące listów, zapowiadających przystąpienie do emigracyi ze strony pojedynczych osób i rodzin.

(*H*) **Budapeszt**, 4 grudnia. (*Tel. pryw.*) Na życzenie hr. Andrassego obrady plenarne nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych odbędą się dopiero jutro w delegacyi austryackiej.

Ostatni ustęp sprawozdania del. Schaupa zawiera główną wycieczkę przeciw polityce hr. Andrassego, a opiewa jak następuje:

„Komisya budżetowa nie stawia specyalnego wniosku, aby delegacya wyraziła surową naganę do polityki rządu; nie uczyniła zaś tego z powodu, że wkrótce zgromadzi się Rada państwa, która z zupełną wiadomością, jakie są argumenta wspólnego rządu, wykonać ma swoje prawo konstytucyjne, t. j. przyjąć lub odrzucić traktat berliński wraz z wypływającem zeń zobowiązaniem i wydać sąd o polityce, która traktat ten sprowadziła. Nie byłoby rzeczą właściwą, aby delegacya, jako mandataryusz, uprzedzała sąd swoich mocodawców. Budżetowa komisya musiała jednak wyrazić swoją opinię — obawiała się bowiem wobec bezpośrednio do niej zwróconych wywodów ministra spraw zewnętrznych, że nieuwzględnienie jego oświadczeń w sprawozdaniu komisyjnem uchodzić by mogło za pochwalenie argumentów rządowych.“

Budapeszt, 4 grudnia. (*Tel. pryw.*) Tisza, któremu Najj. Pan przed kilku dniami powierzył złożenie nowego gabinetu, uwiadomił dziś Monarchę w osobnej audyencyi, że utworzenie ministerstwa powiodło się całkowicie. Dotychczasowi ministrowie zostaną nadal. Tisza obejmie napowrót tekę spraw wewnętrznych, Szapary skarbu, Gabryel Kemeny handlu.

Hr. Andrassy prosił prezydenta delegacyi austryackiej hr. Coronini, aby budżet ministerstwa spraw zewnętrznych postawiony był dopiero

jutro na porządku dziennym plenarnego posiedzenia. Za wnioskami komisyi budżetowej przemawiać będą delegaci: Giskra, Kuranda, Herbst, Walterskirchen, Demel, Russ, Sturm, Neuwirth i Bareuther; przeciw wnioskowi zapisali się do głosu Openheimer, Terlago, Pirquet, Lichtenstein, Lienbacher, Widmann, a z Polaków Kabat i Dunajewski.

Budapeszt, 4 grudnia. Na dzisiejszej konferencyi stronnictwa liberalnego Tisza zapewne przedstawi nowy gabinet i rozwinie program.

Konstantynopol, 4 grudnia. Według depesz otrzymanych tu z Teheranu Anglia odrzuciła projekt perskiego pośrednictwa w sporze z Afganistanem.

Lahora, 3 grudnia. Urzędowy biuletyn z Dżellalabad donosi: Dżellalabad opuszczony przez Afganów. Najbliższy korpus afgański stoi w Kabulu. Na wzgórzach wąwozu peiwarskiego nieprzyjaciel zajmuje silną pozycyę. Z wąwozu Kyberskiego niema wiadomości o nowem starciu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 grudnia 1878, godz. 2. min. 16. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt 211·80, Akcye anglo-austr. 97·80 Akcye banku Union 67·50, Akcye kolei Karola Ludwika 235·—, Akcye kolei północnej 201·—, Akcye kolei południowej 68·75 Akcye kolei Alföld 114·75, Akcye kolei Elżbiety 159·—, Akcye kolei Lwow.-Czerniow. 123·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 113·—, Akcye kolei Rudolfa 115·— Akcye kolej Albrechta —·— Węg. oblig. państw wzl.-cie 65·25, Gal. oblig. indemn. 83·75. Losy z r. 1864 139·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego 100·—. Losy tureckie 21·75, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 253·— Akcye banku związkowego 104·50, Rubel papierowy 1·13¼. Wiedeńskie losy 90·60, Węgierskie losy 82·—, Mark. niem. 57·47. Węgierska renta 83·65. Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 3 grudnia, godz. 5 minut 37. Akcye kredytowe 229·60, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 235·—, Południowa 68·75, Renta pap. 61·15, Galic. bank. hyp. 90·20. Gal. oblig. indemn. —·— Gal. listy. zastaw. banku włośc. 90·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·30, Rubel papierowy —·—, Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 4go grudnia, godzina 10 minut 49. Akcye kredytowe 229 80, Anglo-Austr. 97·75. Unionsbank 67·25. Kolej Karola Ludwika 235 25. południowa 69.—, Rubel papierowy 1·13¼. Gal. listy zastawny —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·— Mark. niem. —.— Gal. bank rustykalny —·— Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·30½. Usposobienie bez transakcyj.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 grudnia 1878.

Hotel George'a

Pp. E. Lityński z Litwinowa. K. Tuczyński z Skoryk. M. Pfurtscheller z Fulpmes.

Hotel Angielski.

Pr S. Borkowski z Krakowa. J. Siarkiewicz z Korolówki.

Hotel Warszawski.

Pp. P. Sławiński z Kleczy. E. Turski z Sambora.

Hotel Krakowski.

Pp. Z. Kowblański z Brzeżan. E. Kowblański z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. L. Müller z Wiednia. J. Weiss z Wiednia. B. Zeisler z Wiednia.

Hotel Lazarusa.

Pp. J. Migdał z Białej. L. Waller z Oświęcima. J. Herdegen ze Stanisławowa. Zyg. Ignatowicz z Brodów. J. Tittinger z Czerniowiec.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. T. hr. Dzieduszycki do Krakowa. Z. hr. Węsierski do Krakowa. E. Laug do Dobrostan. S. Kęplicz do Wołosowa. I. Pieniążek do Krakowa. W. Ustrzycki do Czelatycz

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 4 grudnia 1878 o godz 7 rano.
Barometr 729.46mm. Psychrometr suchy 4.3C° Psychrometr wilgotny 4.0°C. Prężność pary 5.9mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 1. Wiatr NW1. Ozon 4. Opad. w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza + 3.4°R. Barometr opada.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 grudnia 1878.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234 50	237 —
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	123 —	125 —
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	248 —	251 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216 —	220 —
2. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 20	85 90
„ „ „ 4% „	80 25	81 25
„ „ „ 5% okresowe	85 20	85 90
Banku hip. galic. 6% w. a.	90 25	91 —
Listy dłużne .. Z. kr. wł. 6% w. a.	90 —	91 75
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Og. n roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 5% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. zi. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.		— —
4. Obligacye za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	83 50	84 40
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90 —	91 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%, w. a.	89 50	90 75
5. Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 43	5 54
Dukat cesarski	5 46	5 57
Napoleondor	9 28	9 36
Pół-imperyal	9 55	9 66
Rubel rossyjski srebrny	1 73	1 83
„ „ papierowy	1 12¾	1 14½
100 marek niemieckich	57 —	58 —
Srebro	99 50	100 75
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 30 listopada 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.10	61.25
luty-sierpień	61.10	61.25
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	62.35	62.50
kwiecień-październik .	62 20	62.35
Losy z roku 1839 całe .	33?.—	341.—
„ „ 1839 piąta część	336 —	3?8.—
„ „ 1854 po 250 złr. . .	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	112.75	113.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	122.50	123 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	—.—	—.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	—.—	——
Renty Como po 42 lir. aus. . . .	25.—	——
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.50	141 50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5%	97.75	98 —
Austr renta zł. wolna od podatk. 4% .	71 90	72.—
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech : .	102 25	102 75
Bukowiny	79 50	80 50
Galicyi .	83 60	84 20
Niższej Austryi	104.25	104 75
Siedmiogrodu .	73 15	74 —
Węgier	78.50	79 50
3. Inne pożyczki publiczne		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—	
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	98 25	98 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. .	229.—	229.25
Niższo-austr. tow. eskompt po 500 zł.	765. —	775.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.		
Banku narodowego a 600 zł. . .	—	—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—	27 —
Austr. tow żeglugi par. po 500 zł. m. .	489.50	491 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k	159 —	160.—
Kol. Preszów-Tarn.(w. a.) a 200 zł. w srbr..	—.—	—.—
[illegible] po 1000 zł.	2015	2020

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	235.25	235 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr,	124.25	124 75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	253. —	253 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	68.75	69.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	81 —	82 —
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.-	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	110. —	110.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	91.25	92 50
„ „ „ „ w	95 50	.—
„ „ „ „ „ „ w .	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5% . .	85.25	85 50
„ „ „ „ po 5% w listach zwrotne	85.—	85 50
Gal. banku hipot. po 6% . .	90 40	90.80
Gal. zakł. kred. włośc. po 6% . .	90.50	— —
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .		
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.	
Banku narodowego po 5% .	— —	
Węg. tow. ziem. po 5½%	94 —	94.75
„ „ „ po 5% . .	86.50	87.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w.	67.75	68 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr. a 300 zł. 5% w srebr.	— —	— —
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	101 20	101 60
„ „ 100 zł. w. „	95 50	— —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99 75	100 —
„ „ „ „ II. em	99. —	99.50
„ „ „ „ III.	96.50	96.75
„ „ „ „ IV.	—	
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. I. L. emis. zł. 5% w srebrze z r. [illegible]	76 50	77.—
„ „ „ r. [illegible]	78 75	79.25
[illegible]	71 40	71.70
[illegible]	66.10	66 60
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebr.	63.25	63 75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju	93	93 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k. .	14 —	14 50
Losy miasta Krakowa	14 75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27 75	28 25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28 —
Fundacya szpit Arcyksięcia Rudolfa	14.75	15.25
Salma po 40 zł. m. k. . .	41.50	42.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	35 25	35.75
Poż. miast Stanisławowa po 20 zł w. a.	19 50	20 50
Poż. Tryesta po 100 zł m. k	117.75	118.25
„ „ 50 zł m k	6	—
Waldsteina po 20 zł m. k. .	22 75	23. —
Windischgrätza po 20 zł m. k. . .	29.75	30 25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w .	—.	—
Berlin za 100 mark w.	.	.—
Frankfurt za 100 .		——
Hamburg za 100 mark w	—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.35	116 80
Paryż za 100 fr. . .	46.25	46.30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.58.—
„ pełnej wagi	5.59.—	5.60.—
Korona . . .	— —	— —
20-frankowka	9.31 —	9.32.—
Rossyjski impar	9.57. —	9.59 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.—	100.10

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 3 grudnia 1878.

	zł	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	61	15
„ „ „ srebrze .	62	35
Renta w złocie	71	90
Losy pożyczki z roku 1860	112	70
Akcye banku austryo-węgierskiego	786	—
„ kredytowych	229	25
Londyn	116	30
Srebro . .	100	—
Napoleondor	9	30½
Dukaty cesarskie m . _ .	5	56
Marki niemieckie	57	45

Dziennik Urzędowy.

(7149 1—3) **Edykt.**

L. 18593. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że wskutek edyktu tutejszosądowego z dnia 4 września 1877 do l. 18593 otwarto nowe księgi gruntowe.

I. Dla majętności tabularnych

1. Jazłowczyk,
2. Korsów,
3. Mytnica i
4. Kizia w okręgu Brodzkiego c. k. sądu powiatowego,
5. Zeniów w okręgu Glinianskiego c. k. sadu powiatowego,
6. Litowisko czyli Litowiszcze w okręgu Załozieckiego c. k. sądu powiatowego,
7. Borusow (Borysów),
8. Las Dąbrówka czyli Trościaniec i
9. Bryńce zagórne w okręgu Bobreckiego c. k. sądu powiatowego.
10. Uwsie w okręgu Kozowskiego c. k. sądu powiatowego,
11. Babińce w okręgu Mielnickiego c. k. sądu powiatowego,
12. Pohonia w okręgu Tyśmienickiego c. k. sądu powiatowego,
13. Adryanów w okręgu Komarzańskiego c. k. sądu powiatowego,
14. Wierczany i
15. Chodowice w okręgu Stryjskiego c. k. sądu powiatowego.
16. Humenow w okręgu Wojniłowskiego c. k. sądu powiatowego,
17. Orzechowce w okręgu Przemyskiego c. k. sądu powiatowego m. d.
18. Jankowce w okręgu Liskiego c. k. sądu powiatowego.

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych

1. Jazłowczyk i
2. Korsów z przysiółkami Kizia, Mylnica i Komarówka podlegających Brodzkiemu c. k. sądowi powiatowemu,
3. Zeniow podlegających Gliniańskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
4. Litowisko z przysiółkiem Hucisko litowiskie i kolonią Maleniska podlegających Załozieckiemu c. k. sądowi powiatowemu,
5. Borusów i
6. Bryńce zagórne podlegających Bobreckiemu c. k. sądowi powiatowemu,
7. Uwsie podlegających Kozowskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
8. Babińce podlegających Mielnickiemu c. k. sądowi powiatowemu,
9. Słobudka podlegających Jazłowieckiemu c. k. sądowi powiatowemu,
10 Pohonia podlegających Tyśmienickiemu c. k. sądowi powiatowemu,
11. Andrychów podlegających Komarzańskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
12. Wierczany i
13. Chodowice podlegających Stryjskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
14. Humenow podlegających Wojniłowskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
15. Orzechowce podlegających Przemyskiemu c. k. sądowi powiatowemu m. d,
16. Jankowce podlegających Liskiemu c. k. sądowi powiatowemu, jako instancyi realnej, i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 1 września 1878 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b. ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 dz. u. p. uskuteczonionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 września 1879 a to co do majętności tabularnych pod I. 1 do 10 w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie,

pod I 11, w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu,

pod I 12, w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie,

pod I 13 do 16 w c. k. sądzie obwodowym w Samborze,

pod I 17 i 18 w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu, zaś co do posiadłości pod II wymienionych w dotyczącym c. k. sądzie powiatowym a względnie delegowanym miejskim zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 5 listopada 1878.

(7180 1—3) **Edykt.**

L. 5139. W dniach 21 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1879 roku o godzinie 10 przed południem odbędzie się sądzie licytacya realności Jędzeja Dutkiewicza i nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Maryannie Dutkiewiczowej własnej pod Nr. k. 178 w Busku na Niemieckim celem zaspokojenia sumy 118 zł. 40 ct. w. a. z pn. na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Busku.

Cena wywołania 500 zł. w. a. wadyum 10 proc.

Reszta warunków w registraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Busk dnia 20 listopada 1878.

(7053) 1—3) **Edykt.**

L. 58661. C. k. sąd krajowy we Lwowie jako handlowy niniejszym edyktek wiadomo czyni, iż na prośbę c. k. uprzyw. gal. zakładu kredytowego włościańskiego z dnia 22 listopada 1878. L. 58661 wydano przeciw Władysławie z Chopickich Androszewskiej i Leonowi Wiktorowi dw. im. Androszewskiemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 1000 zł. w. a. z pn. ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu pozws. nych kuratora w osobie tutejszego adw. dr Stromengera z substytucyą adw. dr. Tilla.

Lwów dnia 23 listopada 1878.

(7119 1—3) **Edykt.**

L. 27130. C. k. sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni iż w skutek odezwy c. k. sądu delegowanego miejskiego w Krakowie z 6 kwietnia 1878 l. 2347 wyznacza się do wykonania przymusowej sprzedaży w drodze publicznej licytacyi realności l. 115 gm. X. lit. a. w Krakowie położonej do masy leżącej Abrahama Hochstima należącej celem zaspokojenia przyznanej Beili Berwald wyrokiem z dnia 20 grudnia 1872 l. 21024 sumy 400 złp. czyli 100 złr. w. a wraz z przyznanymi kosztami sporu i egzekucyjnemi w tutejszym c. k. sądzie krajowym dwa termina t. j. w dniu 14 stycznia 1879 i w dniu 17 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, na których przymusowa sprzedaż realności powyższej pod następującymi warunkami nastąpi:

1. Przedmiotem licytacyi jest realność pod l. 115 lit. a. Gm. X. przy ulicy Wązkiej w Krakowie położona.
2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności wynosząca 170 złr. w. a.
3. Każdy z licytujących złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład kwotę 25 zł. w. a. w gotówce.
4. Gdyby ta realność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została natenczas do ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 26 lutego 1879 z tem oznajmieniem iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

O tej przymusowej licytacyi zawiadamia się chęć kupna mających tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 12 marca 1877 na hipotekę tej realności weszli, lub którymby niniejsza i przyszłe uchwały egzekucyjne albo wcale nie, albo wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły przez edykta i ustanawiającego się dla tych że kuratora w osobie Dra Eibenschütza z substytucyą Dra Horowitza.

Kraków dnia 11 października 1878.

(7151 1—3) **Edykt.**

L. 49060. Lwowski c. k. sąd krajowy ogłasza, iż na prośbę c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie celem ściągnięcia na rzecz tegoż Banku od Samuela Margosches 5 rat pożyczkowych po 460 zł. i resztującego kapitału 9250 złr. 96 ct. w. a. z pn. dozwolono relicytacyę realności pod l. 473 3/4 we Lwowie w jednym na dzień 16 stycznia 1879 o godzinie 10tej przedpołudniem wyznaczonym terminie odbyć się mającą z tem dołożeniem, iż realność ta przy powyższym terminie także poniżej ceny szacunkowej i wywołania w kwocie 19477 złr. 22 cent. w. a. za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Jako wadyum ma być złożona kwota 974 zł. zaś akt szacunkowy i bliższe warunki w registraturze tusądowej przejrzane być mogą.

O rozpisaniu tej relicytacyi uwiadamia się strony interesowane tudzież Abrachama Reischera a względnie tegoż masę spadkową przez kuratora p. adw. Dra Dziubińskiego z substytucyą p. adw. Dra Bielińskiego równocześnie ustanowionego wszystkich wierzycieli hipotecznych do rąk własnych nakoniec tych wierzycieli, którzyby po dniu 3 maja 1878 do tabuli weszli, lub którymby z jakiejkolwiekbądź przyczyny niniejsza uchwała albo wcale nie, albo na czas doręczoną być niemogła, do rąk kuratora w osobie p. adw. Dra. Jamińskiego z substytucyą adw. Dra Janowicza ustanowionego.

Lwów dnia 26 października 1878.

(7125 1—3) **Edykt.**

L. 18652. C. k. sąd obwodowy niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Artur hr. Potocki przeciw p. Karolowi Mohrowi o wykreślenie ze stanu biernego dóbr Zdziary sum 20 zł. i 30 zł. w. w. zprzynależytościami skargę wniósł wskutek czego do wniesienia obrony termin 30 dniowy zakreślono.

Ponieważ p. Karol Mohr z życia i miejsca pobytu jest niewiadomy przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanego tutejszego adwokata Dra Piotra Forysta z substytucyą adwokata Dra Malawskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cywilnej dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Przypomina się zapozwanemu, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sam osobiście stawił, albo potrzebne dokumenty przeznaczonemu zastępcy udzielił lub też innego obrońcę obrał i tutejszemu sądowi oznajmił ogólnie do obronienia prawem przepisanych środków użył inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Tarnów dnia 7 listopada 1878.

(7005) **Ogłoszenie.**

L. 16291. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść ruskiej broszury pod tytułem „Publyczna prodaż“ zawiera na stronie 9tej w ustępie zaczynającym się od słów: „Nimecko austryjski liberały“ a kończącym się słowy: „predstawyty można „znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 a. u. k. a na stronie 12 w ustępie zaczynającym się od słów: „Tak utworyły sia“ a kończącym się słowy: „wyższe wsiakoi krytyki“ znamiona występku z §. 300 u. k. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tej broszury „Publyczna prodaż“ usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnianie treści tej inkryminowanej broszury wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 20 listopada 1878.

(1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7342. C. k. sąd powiatowy w Trembowli wstrzymuje t. s. uchwałę z 9 września 1878 do l. 4427 na dzień 13 listopada 27 listopada i 17 grudnia 1878 rozpisaną publiczną przymusową sprzedaż realności Karola Janiszewskiego pod l. k. 141 w Trembowli położonej.

Trembowla 12 listopada 1878.

(7219) **Ogłoszenie.** L. 71.

Komisarz hipoteczny dla okręgu c. k. sądu powiatowego w Jaśle obwieszcza, iż złożył w tymże sądzie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania inne akty służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Potakówki.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania, wnosić można w sądzie powiatowym, lub przed komisarzem hipotecznym dnia 6 grudnia 1878, w którym dalsze dochodzenia miejscowe przeprowadzać będzie.

Jasło 28 listopada 1878

(7188 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4984. W dniach 23 grudnia 1878, 20 stycznia i 17 lutego 1879 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 196 złr. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 327 w Borszczowie położonej, własność Andryja Kaczora stanowiącej. Jako cenę wywołania ustanawia się kwota 800 złr. poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie. Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 80 zł. a bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy

Borszczów 27 września 1878.

(7009 1—3) **Edykt.**

L. 57046. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Szymona Mączkowskiego, iż pod dniem 13 listopada 1878 l. 57046. wnieśli Józefa Nikisch, Władysław Gańczakowski i Paulina Podlaszewska przeciw niemu pozew o wykreślenie sumy 106 zł. pols. z pn. z ceny kupna realności pod l. 279 1/4 tak w depozycie przechowanej, jako też na realności Dom. 177 pag. 215 n. 69 on. intabulowanej na tę ostatnią Instr. 512 p. 607 n. 6. on. przeniesionej, i wzywa niniejszem edyktem tegoż Szymona Mączkowskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego w osobie adw. Dr. Dziubińskiego ze substytucyę adw. dr. Mallego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Lwów dnia 16 listopada 1878.

(7218 1—3) **Edykt.**

L. 17341. C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi ogłasza, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Wierzbiążu wyżnym na dniu 16 grudnia 1878 rozpocznie.

Każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Kołomyja 30 listopada 1878.

(7220 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4608. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia 2000 zł. w: a. odbędzie się publiczna sprzedaż realności nr. 5, 6 i 7 w Zbarażu wedle dom. VI. str. 73 n. 15 on., str. 75 n. 15 on. i str. 72 n. 15 on. Jana i Adeli Hermanów własnych, w terminach dnia 19 grudnia 1878, dnia 27 stycznia i dnia 3 marca 1879 o godz. 10 rano.

Cena wywołania wynosi 1446 zł., wadyum 144 zł. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 25 lipca 1878.

(7221 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4842. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 922 zł. w. a. z pn. odbędzie się na dniu 16 grudnia 1878, 23 stycznia 1879 i 25 lutego 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności nr. 1097 w Zbarażu, należącej do małżonków Józefa i Anny Kozak, ciała tabularnego niestanowiącej, na rzecz Nechemie Schraje.

Cena szacunkowa wynosi 2381 zł. w. a. wadyum 238 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Zbaraż 15 sierpnia 1878.

(7167 1—3) **Edykt.**

L. 7069. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza, że na żądanie gminy i gminy katolickiej miasta Białej de praes. 26 sierpnia 1878 nr. 7069 dla Jana Gildanowskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego dr. Jana Ehrler adwokata w Białej kuratorem ad actum ustanowiono i temu rezolucyę wyznaczającą audyencyę na 17 grudnia 1878 o godzinie 10 z rana w celu udowodnienia iż prenotacya prawa nadzastawu dla wierzytelności 4000 zł. w. w. na sumie 4900 zł. 41 1/2 kr. w. w. wstanie biernym realności nr. 23 w Białej dla Józefa Pratobewery ciążącej na rzecz Jana Gildanowskiego uskuteczniona usprawiedliwioną została, doręczono.

Biała 25 października 1878.

(7131 2—3) **Edikt.** Zl. 5540.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Winniki wird hiemit bekannt gegeben, daß in Vollstreckung des h. g. Zahlungsbefehles vom 14 April 1876 Zl. 2112 auf Grund der Cession vom 28 September 1877 zur Hereinbringung der aus dem Schuldscheine de dato Lemberg 6 September 1869 herrührenden, durch Alexander Szekerkay als Cessionär der Emilie Fischer ersiegten Erbtheilsforderung pr. 400 fl. ö. W. sammt dreijährigen 5 proc. Interessen vom Klagstage d. i. vom 14 April 1876 zurückgerechnet, und 5 proc. Interessen vom Klagstage, sowie der zuerkannten Gerichtskosten im Betrage von 18 fl. 65 kr. der Executionskosten in den Beträgen von: 12 fl. 75 kr., 14 fl. 98 kr., 16 fl., 7 fl. 45 kr., und 2 fl. ö. W. sowie der gegenwärtig zugesprochenen Executionskosten im Betrage von 17 fl. 85 kr. ö. W.

Die executive Feilbiethung der, der Christine Szekerkay gehörigen, in Weinbergen sub. CN. 45 gelegenen Realität am 23 Dezember 1878 am 31 Jänner und 5 März 1879 jedesmal um 10 Uhr V. M. im Amtslocale des Winniker k. k. Bezirksgerichtes vorgenommen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 3700 fl. 50 kr. 10 prc. hievon das Vadium.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse, sowie der Grundbuchsauszug und das Schätzungs-Protocoll, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zu dieser Feilbiethung werden die Kauflustigen geladen.

Winniki am 18 November 1878.

(7177 2—3) **Edikt.**

Zl. 27. Zur Liquidirung der, bei der Konkursmasse des Moses Gelles von Seite des Alter Auerbach und A.N. Fränkel nachträglich angemeldeten Forderungen wird die Tagfahrt auf den 23 Dezember 1878 um 9 Uhr V. M. beim k. k. Bezirksrichter in Zbaraż anberaumt, und werden hiezu die Koncursgläubiger geladen.

Zbaraż am 11 November 1878.

Der k. k. Bezirksrichter
Link
als Concurscommissär

(7186 2—3) **Edykt.**

L. 7740. Dnia 19 grudnia 1878 9go stycznia 1879 i 30 stycznia 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymus wa publiczna sprzedaż części realności pod l. k. 80 w Kalinowie położonej ciało tabularne stanowiącej w sprawie Jakuba Frichtera przeciw Józefowi Gross pto 40 zł. a. w. zpn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 1630 zł.

Wadyum 163 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedana będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. del.

Sambor dnia 9 września 1878.

(7184 2—3) **Edykt.**

L. 9260. C. k. sąd powiatowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że dozwolona przez c. k. sąd krajowy Lwowski uchwałą z dnia 28 września 1878 l. 48270 celem zaspokojenia należących się c. k. uprz galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Mendla Lachsa sum 56 zł. 70 ct. 56 zł. 70 ct i 702 zł. 53 ct. przymusowa licytacya realności pod l. 493 w Kołomyi odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie obwodowym w dwóch terminach to jest 17 grudnia 1878 i 21 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość tejże realności w sumie 2000 zł. w. a.

Wadyum wynosi 200 zł. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich tychże wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego t. j. po dniu 16 września 1878 do Tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza lub i dalsze uchwały tej sprawie wydać się mające z jakiego bądź powodu wcale lub wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły, że tem, iż ustanowiono im kuratora w osobie adw. dr. Trachtenberga ze substytucyą adw. dr. Rascha.

Kołomyja dnia 31 października 1878.

(7169 2—3) **Edykt.**

L. 7070. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza, że na żądanie gminy i gminy katolickiej miasta Białej de praes 26 sierpnia 1878 roku nr. 7070 dla Katarzyny z Papów Jaschkowej z życia i miejsca pobytu niewiadomej dr. Jana Ehrlera adwokat Białej kuratorem ad actum ustanowiono i temu rezolucyę wyznaczającą audyencyę na 17 grudnia 1878 o godzinie 10 z rana w celu wodnia udowodnienia iż prenotacya prawa nadzastawu dla wierzytelności 2000 złr. w. w. na sumę 4900 zł. 41 1/2 kr. w. w. w stanie biernym realności nr. 23 w Białej dla Józefa Oratobewery ciążącej na rzecz Katarzyny Jaschkowej uskuteczniona usprawiedliwioną została doręczono.

Biała 25 października 1878.

L. 21011. **Konkurs** (7179 2—3)

na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Staremsiole na dworcu w powiecie bobreckim za kontraktem służbowem i kaucyą w kwocie 200 zł., z rocznemi poborami płacy 200 zł., ryczałtu kancelaryjnego 60 zł. i ryczałtu pakunkowego 68 zł.

Podania należy wnieść w przeciągu trzech tygodni do c. kr. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 30 listopada 1878.

(7181 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2255. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 1600 zł. w. a. z przynależytościami przymusowa sprzedaż gruntów pod l. k. subrep. w Kniaziołuce położonych dłużnika p. Karola Żebrowskiego własnych ciała tabularnego niestanowiących w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzywilijowanego Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 19 grudnia 1878
II. 23 stycznia 1879
III. 20 lutego 1879

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 2800 zł. a. w. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 30 października 1878.

(7192 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 366. Celem zabezpieczenia żywności dla więźni c. k. sądu powiatowego w Brodach na rok 1879 odbędzie się w tymże dnia 9go grudnia 1878 o godzinie 10 z rana l. 13 publiczna licytacya.

C. k. sąd powiatowy

Brody dnia 25 listopada 1878.

(7211 2—3) **Edykt.**

L. 4908. C. k. sąd powiatowy w Rawie zawiadamia iż w sprawie Zakładu kredytowego włość. przeciw Zacharkowi Dacko pto 287 złr. 76 ct. a. w. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 176 w Dziewięcierzu położonej w dniach a to 9go grudnia 1878 dnia 21 stycznia 1879 i dnia 27 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tus. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rawa dnia 10 października 1878.

(7195 2—3) **Edykt.**

L. 7248. C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie podaje do wiadomości, że dnia 31 grudnia 1878, o godzinie 10 z rana, odbędzie się w kancelaryi c. k notaryusza w Mikołajowie, w drodze publicznej licytacyi dobrowolna sprzedaż realności pod l. k. 534 w Rozdole położonej, z domu i placu składającą się.

Cena wywołania wynosi 450 zł. Wadyum 45 zł. w. a.

Inne warunki można przejrzeć w sądzie.

Mikołajów dnia 15 listopada 1878.

(7190 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6320. W dniach 23 grudnia 1878, 20 stycznia 1879 i 17 lutego 1879 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 252 zł. 61 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 287 w Borszczowie położonej, Antoniego Choiny własnej, a ciała tabularnego nie stanowiącej.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 500 zł., poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie. Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 50 zł., a bliższe warunki licytacyjne tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów 27 września 1878.

(7165 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5112. W c. k. Sąhzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 19 grudnia 1878 i w dniu 16 stycznia 1879 o godzinie 10 przed południem celem zniesienia współwłasności przymusowa sprzedaż realności pod l. 28 w Białej w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głównej miasto Białej tom I pag 73 i 74. n. 6 et. 7 haer. do spadkobierców Jana Pfistera należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 4350 złr. 90 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 436 złr.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w Registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Andrzeja Rożanowicza i masy spadkowej Teresy Pfister oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy Dr. Ichheiser.

Biała 20 września 1878.

(7191 2—3) **Ogłoszenie**

L. 6315. W dniach 23 grudnia 1878 20 stycznia 1879 i 17 lutego 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi ck. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 113 złr. 98 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. 173 w Borszczowie położonej własność Petra Bachryja, a ciała tabularnego nie tworzącej.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się kwotę 400 zł., poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Jako wadium przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 40 złr., a bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. Sąd powiatowy.
Borszczów 27 września 1878.

(7166 2—3) **Edykt.**

L. 7068. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza że na żądanie gminy i gminy katolickiej miasta Białej de praes 26 sierpnia 1878 nr. 7068 dla Jerzego Strzygowskiego Zuzanny Lauterbach, Maryi Fitz i Franciszki Klupaty jako z miejsca pobytu niewiadomych dr. Jan Ehrler adwokat w Białej kuratorem ad actum ustanowiono i temu rezolucya wyznaczająca audyencyę na 17 grudnia 1878 o godzinie 10 z rana w celu udowodnienia iż prenotacya prawa nadzastawu dl. wierzytelności 2000 w. a. na sumę 4900 zł. 41⅛ ct. w. a. w stanie biernym realności nr. 23 w Białej dla Józefa Pratobewery ciążącej na rzecz Jerzego Strzygowskiego uskuteczniona usprawiedliwioną została, doręczono.

Biała dnia 25 października 1878.

(7187 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6316. W dniach 23 grudnia 1878 20 stycznia 1879 i 17 lutego 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 187 złr. 51 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod l. 106 w Skale tusądowego okręgu położonej Maryi i Semka Krawczyków własnej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywoławcze stanowi kwota 350 zł. poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie. Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 35 złr. a bliższe warunki tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów 27 września 1878.

(7157 2—3) **Edykt.** L. 16299.

Fedor Dowhaniuk rolnik ze Sopowa został uchwałą c. k. sądu obwodowego z 31 października 1878 do l. 9864 za marnotrawcę uznany i temuż Iwan Dowhaniuk ze Sopowa na kuratora nadany.

Z c. k. miejs. del. sądu powiatowego
Kołomyja 11 listopada 1878

(7189 2—3 **Ogłoszenie.** L. 6317.

W dniach 23 grudnia 1878, 20 stycznia 1879 i 17 lutego 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 143 złr. 88 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. 243 w Skale tusądowego okręgu położonej, Katarzyny i Jakuba Żurkowskich własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywoławczą stanowi kwota 250 zł. poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 25 zł. a bliższe warunki licytacyjne tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów 27 września 1878.

(7108 2—3) **Edykt.**

L. 2000. C. k. sąd powiatowy zawiademia Izraela Kipera Jakoba i Libkę Esterę dw. im. małżonków Trümmer, że Wolf i Sime małż. Klahr w myśl ustawy z dnia 25 iipca 1871 nr. 69 oznajmienie de praes 2 maja 1878 l. 2000 względem prawa własności połowy realności w Magierowie pod nr. d. 2 położonej wnieśli, że wskutek tego termin na dzień 23 grudnia 1878 do przesłuchania stron i do wniesienia zarzutów przeciw temu oznajmieniu wyznaczono i równocześnie wzywa Izraela Kipera dotąd w księdze dawnej Magierów Tom. II. pag. 40 n. 5 haer. na właściciela połowy realności w Magierowie pod nr. d. 2 położonej zaintabulowanego, a który tę połowę realności Jakóbowi i Libce Esterze dw. im. małż. Trümmer, kontraktem kupna i sprzedaży z dnia 24 lipca 1849 roku sprzedał, tudzież małżonków Jakóba i Libkę dwojga imion Trümmer który następnie owę połowę realności późniejszym kontraktem kupna i sprzedaży z dnia 12 października 1849 Wolfowi i Sime małż. Klahr sprzedali, ażeby albo sami albo przez kuratora dla nich w osobie Ichla Hirscha Klahra ustanowionego zarzuty przeciw powyższemu oznajmieniu lub też przeciw kontraktom wyżej powołanym a przez pożar zniszczonym na powższy termin wnieśli, w przeciwnym razie tak oznajmienie jak i dalsze wnioski Wolfa i Sime małż. Klahr na tym terminie poczynione za słuszne uznane zostaną.

Niemirów 4 maja 1878.

(7123 3—3) **Edykt.**

L. 14365. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości że wsprawie egzekucyjnej Jenty Lichtmann prawonabywczyni Abrachama Habera a pośrednio Chaima Lichtmanna przeciw Wojciechowi Mruczkowi pto. 28 złr. w. a. z przynależytościami dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Wojciecha Mruczka zamianował kuratorem adwokata Dra Piotra Forysta z substytucyą adwokata Dra Febusa Salomona.

Tarnów dnia 17 października 1878.

(7153 3—3) **Edykt.**

L. 38393. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany S. I. we Lwowie wskutek pozwu de pres 29 sierpnia 1878 do l. 38393 Józefa Machniewskiego jako opiekuna nieletnich dzieci po śp. Maryi Litwin przeciw Janowi Maskule o unieważnienie winkulacyi trzech książeczek galic. kasy Oszczędności l. 11717 na 100 zł. l. 12078 na 250 złr. i l. 12085 na 100 zł. ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu pozwanego Jana Maskuły kuratorem adwokata Dra. Dzidowskiego z zastępstwem adw. Dra Horwahta i wyznacza do rozprawy termin w sądzie tutejszym na dzień 6 listopada 1878 o godzinie 4 tej popołudniu.

O czem się pozwanego Jana Maskułę z wezwaniem zawiadamia, by środki obrończe jakie ma ustanowionemu kuratorowi nadesłał lub też osobiście w tujejszym sądzie się jawił inaczej skutki zaniedbania sam sobie będzie musiał przypisać.

Lwów dnia 3 września 1878.

(7143 3—3) L. 4524.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi dra Bernarda Neckiego w ilości 40 zł. z pn. realność pod l. kons. 157 w Ciscu położona do dłużników Jakóba, Jana i Karola Sołtysków należąca sprzedaną będzie w drodze egzekucyi na jednym terminie dnia 19 grudnia 1878 o godzinie 10 przed południem w biurze sędziego powiatowego także niżej ceny szacunkowej 1034 zł.

Wadyum wynosi 103 zł.

Milówka 21 września 1878.

(7144 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1461. C. k. sad powiatowy w Birczy rozpisuje w celu wydobycia należytości Laji Jarmark w kwocie 20 zł. w. a. publiczną sprzedaż gospodarstwa włościańskiego Piotra Pastuszaka pod Nr. kon. 8 w Łodzinie, ciała tabularnego nie stanowiącego na 490 zł. a. w. oszacowanego, która się w trzech terminach a to na dniu 19 grudnia 1878, na dniu 22 stycznia 1879 i na dniu 27 lutego 1879 o 10 godzinie rano w c. k. sadzie powiatowym w Sanoku, — na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim i poniżej takowej odbędzie.

Cena wywołania 490 zł. Wadyum 50 zł. w. a.

Warunki licytacyi, akt opisu i oszacowania przejrzeć można w c. k. sądzie powiatowym w Sanoku.

Sanok 20 listopada 1878.

(7078 3—3) **Edykt.**

L. 29305. C. k. sąd deleg. miejski cywilny w Krakowie zawiadamia, że w dniach 15 stycznia, 12 lutego i 12 marca 1879 zawsze o 10 godzinie z rana odbedzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 8 w Dziek[illegible]iach powiecie Krakowskim położonej, Łukasza Brody własnej na zaspokojenie pretensyi galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 700 złr. w. a. z przynal.

Cena wywołania wynosi 1050 złr. jako wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki przez zakład przyjęta, wadyum 150 złr. wal. austr.

Resztę warunków i wykaz hipoteczny można przejrzeć w tut. sąd registraturze.

Kraków 10 listopada 1878.

(7101 3—3) **Edykt.**

L. 5285. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do publicznej wiadomości że na skutek prośby p. Anny Schützerowej de praes. 26 sierpnia 1878 l. 5285 celem zaspokojenia sumy 7152 zł. z pn. odbędzie się w dniach 20go grudnia 1878 22 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w tutejszym c. k. sądzie obwodowym egzekucyjna licytacyjna sprzedaż sumy 50000 złr. w stanie biernym dóbr Rożnów z przyległościami p. Adolfa Dobrzyńskiego własnych wedle dom. 256 pag. 216 n. 53 on. na rzecz p. Maryi Dobrzyńskiej zaintabulowanej z dołożeniem że wadyum wynosi 5000 złr. i że gdyby suma 50000 zł. w wyznaczonych dwóch terminach przynajmniej ze cenę wywołania nie została sprzedaną natedy wyznacza się do ułożenia warunków sprzedaż ułatwić mających termin na dzień 22go stycznia 1879 o godzinie 4 popołudniu.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

O tem rozpisaniu licytacyi uwiadamia się p. Annę Schützer xekutką p. Maryę Dobrzyńską c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie pp. Stanisława i Karolinę Ropskich p. Adolfa Dobrzyńskiego do rąk własnych tudzież wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 12 lipca 1878 prawo zastawu na sumie 50000 złr. nabyli lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczona być nie mogła do rąk kuratora adw. Dra. Żelechowskiego i przez edykta.

Nowy Sącz 19 października 1878.

(7178 3—3) **Ogłoszenie.** L. 15441

Edykt tutejszege sadu z dnia 11 września 1878 l. 9468 w Nch 282, 283 i 284 ogłoszony uzupełnia się w ten sposób, iż publiczną licytacya dóbr Uherce odbędzie się w trzech terminach dnia 13 grudnia 1878 17 stycznia 1879 i 17 lutego 1879 zawsze o 10 godzinie rano a do ułożenia warunków licytacyjnych ustanowiony jest termin na dzień 21 lutego 1870 godzinę 10tą rano.

Przemyśl 28 listopada 1878.

(7127 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 4687. Filipa Krawca z Podmanasterza uznano sądownie za słabego na umyśle kuratorem ustanowiono mu Andrija Krawca z Podmanasterza.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka dnia 26 września 1878.

Doniesienia prywatne.

Ч. 537. (7212 2—3)

ОБѢЩЕНІЕ КОНКУРСА

на три стипендіи для слушателей правъ по 105 зр. а. в. въ годъ изъ фондôвъ бл. п. Каролины Тлинецкой почавши съ школьнымъ годомъ 1878/9.

Желаючіи тую стипендію получити, должны прошенія свои найдальше до дня 19/31 декабря 1878 г. посредствомъ университетскихъ властей въ Ставропигійскій Институтъ во Львовѣ внести и одновременно довести:

1. Свидѣтельствомъ крещенія, що суть гр. к. обряда;
2. Свидѣтельствомъ правственности, що должности своего обряда точно исполняютъ;
3. Свидѣтельствомъ убожества, що въ стипендійной поддержци нуждаются;
4. Свидѣтельствами школьными, що на выдѣлъ правничій суть приняты и якъ въ наукахъ успѣваютъ, а именно:
5. Слухателѣ изъ II года правъ должны выказатися, що коллоквія горошо отбыли, а слухателѣ изъ III и IV годовъ що и который штатскій испытъ сложили.

Отъ Ставропигійского Института.
Львовъ, дня 14/26 Ноября 1878.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.